

**WPIA
UW**

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI
UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO



PRAWO



ADMINISTRACJA



**SAMORZĄD TERYTORIALNY
I POLITYKA REGIONALNA**



PRAWO FINANSOWE I SKARBOWOŚĆ

ZAREJESTRUJ SIĘ:
irk.uw.edu.pl



Wrażliwości prawnik nie nauczy się z sieci

Dominika Sikora
zastępca redaktora
naczelnego DGP



Co przez lata było niemożliwe, w czasie zarazy okazało się jak najbardziej wykonalne. Przekonali się o tym pracownicy, którzy z dnia na dzień gromadnie przeszli z pracy w biurach na pracę zdalną. Doświadczyli tego również uczniowie – nauka szkolna w ciągu jednego dnia przeniosła się do domów. I nawet początkowe problemy technologiczne udało się – czasem trochę lepiej, czasem trochę gorzej – opanować.

Wręcz sami się zdziwiliśmy, że skok cywilizacyjny można wykonać tak szybko. Pandemia nie ominęła również uczelnie wyższych. Kształcenie studentów przeniosło się do sieci. Wykłady, ćwiczenia, egzaminy – wszystko, co wydaje się nam nieodzownym atrybutem żakowskiej rzeczywistości, co nierozdzielnie łączy z tym wyjątkowym klimatem studiowania, z dnia na dzień zniknęło, przynajmniej w swojej tradycyjnej formie. Czy to oznacza, że studenci będą się kształcić w taki sposób już na stałe? Czy naukę młodych prawników można całkowicie przenieść do internetu? Na tak zadane dziekanom uczelni, które wzięły udział w tegorocznej edycji Rankingu Wydziałów Prawa, pytanie nie ma jednej poprawnej odpowiedzi. Część dziekanów uważa, że nauka online jest faktycznie sporym ułatwieniem, pozwala niwelować różnice w dostępie do kształcenia, ale studia prawnicze całkowicie prowadzone zdalnie to nie jest jednak dobre rozwiązanie. Chodzi nie tylko o praktyki, jakie młodzi adepci sztuki prawniczej muszą odbyć w sądach czy kancelariach prawnych. Je trudno prowadzić na odległość, nie da się w takiej sytuacji poczuć atmosfery sali rozpraw czy sporów prawnych. Chodzi przede wszystkim o bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem. Wszak prawnik nie ma być sprowadzany do roli robota cytującego przepisy. Nie można nauczyć wrażliwości społecznej, zasad życia społecznego za pośrednictwem platform elektronicznych. Prawnik bez znajomości tej sfery będzie „produktem wybrakowanym”.

I chociaż sami dziekani podkreślają, że w nowej, epidemicznej rzeczywistości środowisko akademickie szybko się odnalazło (nawet starsi wykładowcy, którzy mieli najwięcej obaw, czy sobie poradzą z nauczaniem studentów przy wykorzystaniu narzędzi elektronicznych), to liczą jednak na to, że nowy rok akademicki będzie już prowadzony w sposób bardziej tradycyjny, gdzie elementy nauki zdalnej będą oczywiście obecne, ale będą jednak stanowić wsparcie, a nie okazać się standardem. ©



prof. Tomasz Giaro, Uniwersytet Warszawski
(I miejsce – uczelnie publiczne)



prof. Jerzy Pisuliński, Uniwersytet Jagielloński
(II miejsce – uczelnie publiczne)



prof. Karol Kiczka, Uniwersytet Wrocławski
(III miejsce – uczelnie publiczne)



dr hab. Anna Konert, Uczelnia Łazarskiego
(I miejsce – uczelnie niepubliczne)



dr hab. Monika Całkiewicz, Akademia Leona
Kozłmińskiego (II miejsce – uczelnie
niepubliczne)



dr Paweł Chyc, Wyższa Szkoła Administracji
i Biznesu im. E. Kwiatkowskiego w Gdyni
(III miejsce – uczelnie niepubliczne)

Warszawa liderką w kształceniu prawników

WYNIKI Uniwersytet Warszawski i Uczelnia Łazarskiego to zwycięzcy XIV Rankingu Wydziałów Prawa w swoich kategoriach

Paulina Szewiōła
paulina.szewiolo@infor.pl

Wśród uczelni publicznych walka o pozycję lidera jak co roku była niezwykle wyrównana. Dość wspomnieć, że pierwszy w naszym zestawieniu Uniwersytet Warszawski zdobył 96,70 pkt (na 109 możliwych) i tylko o 1,4 pkt wyprzedził dru-

gi w rankingu Uniwersytet Jagielloński, który zdobył 95,30 pkt. Na trzecim miejscu uplasował się Uniwersytet Wrocławski (92,6 pkt), któremu do zwycięzcy zabrakło 4,1 pkt.

W tej kategorii największy awans w porównaniu z poprzednim notowaniem – aż o siedem pozycji – odnotował Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

w Poznaniu. Jednocześnie swój debiut w zestawieniu zaliczył Uniwersytet Zielonogórski.

Pierwsza trójka nie zmieniła się też wśród uczelni niepublicznych. W tym roku swoją przewagę względem konkurentów powiększyła jednak Uczelnia Łazarskiego, która zdobyła 86,3 pkt, czyli o 9,6 pkt więcej niż druga w rankingu

Akademia Leona Kozłmińskiego (76,7 pkt). Trzecia była Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu im. E. Kwiatkowskiego w Gdyni, która zdobyła 69,75 pkt.

Nasze zestawienie pokazuje też, że prywatne szkoły wyższe skutecznie rywalizują z publicznymi. Uczelnia Łazarskiego w łącznym zestawieniu byłaby bowiem piąta. ©

UCZELNIE PUBLICZNE

Miejsce w rankingu w 2020 r.	Poprzedni wynik						Łączna liczba uzyskanych punktów	Liczba punktów uzyskanych w poszczególnych częściach rankingu				Łączna liczba studentów	Strona WWW
	2019	2018	2017	2016	2015	2014		Kadra	Jakość i siła kształcenia	Wymogi i jakość absolwentów	Zdawanie studentów na aplikację		
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego													
1	1	2	2	2	2	2	96,70	23,00	42,50	23,50	7,70	3259	www.uw.edu.pl
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego													
2	2	1	1	1	1	1	95,30	25,50	38,50	23,00	8,30	3126	www.uj.edu.pl
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego													
3	3	3	3	4	4	4	92,60	26,00	43,00	17,00	6,60	2600	www.uni.wroc.pl
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego													
4	4	4	6	6	5	3	87,00	22,50	41,00	16,50	7,00	1697	www.uni.lodz.pl
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu													
5	12	6	5	3	3	5	85,90	20,50	38,50	19,50	7,40	2159	www.amu.edu.pl
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego													
6	5	Nie brał udziału	8	10	8	8	83,10	23,00	38,00	15,00	7,10	1384	www.ug.edu.pl
Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku													
7	8	5	4	5	6	6	82,90	22,00	40,00	15,00	5,90	1165	www.uwb.edu.pl
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie													
8	6	10	11	11	12	11	81,65	24,50	38,00	12,75	6,40	1444	www.umcs.pl
Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II													
9	11	11	13	13	10	10	79,50	22,00	37,00	15,00	5,50	1252	www.kul.pl
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego													
10	9	7	7	7	11	7	79,15	15,50	38,00	18,75	6,90	2280	www.us.edu.pl
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie													
11	7	8	12	14	13	16	76,65	23,50	34,50	15,75	2,90	1059	www.uwm.edu.pl
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie													
12	10	12	13	12	14	13	75,05	19,50	34,50	14,75	6,30	1384	www.uksw.edu.pl
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego													
13	13	13	10	9	9	12	74,70	17,00	34,00	16,50	7,20	1222	www.usz.edu.pl
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego													
14	14	14	14	15	15	14	60,80	18,00	28,00	11,50	3,30	626	www.uni.opole.pl
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego													
15	Nie brał udziału	Nie brał udziału	Nie brał udziału	Nie brał udziału	Nie brał udziału*	Nie brał udziału	54,65	17,00	19,50	15,25	2,90	543	www.uz.zgora.pl

*W 2015 Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego brał udział w rankingu, ale nie został sklasyfikowany

UCZELNIE NIEPUBLICZNE

Miejsce w rankingu w 2020 r.	Poprzedni wynik						Łączna liczba uzyskanych punktów	Liczba punktów uzyskanych w poszczególnych częściach rankingu				Łączna liczba studentów	Strona WWW
	2019	2018	2017	2016	2015	2014		Kadra	Jakość i siła kształcenia	Wymogi i jakość absolwentów	Zdawanie studentów na aplikację		
Uczelnia Łazarskiego w Warszawie													
1	1	1	1	1	1	1	86,30	20,00	41,00	23,50	1,80	993	www.lazarski.pl
Akademia Leona Koźmińskiego													
2	2	2	3	2	2	2	76,70	19,50	37,50	17,50	2,20	1044	www.kozminski.edu.pl
Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu im. E. Kwiatkowskiego w Gdyni													
3	3	4	5	4	4	5	69,75	18,00	27,50	21,25	3,00	366	www.wsaib.pl
Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego													
4	6	7	4	6	6	6	67,00	19,50	29,50	16,00	2,00	659	www.afm.edu.pl
SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny													
5	4	6	7	5	5	7	65,50	16,00	33,00	14,00	2,50	499	www.swps.pl
Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy													
6	5	8	Nie brała udziału	Nie brała udziału	Nie brała udziału	Nie brała udziału	62,25	20,00	30,00	12,25	0,00	131	www.kpsw.edu.pl
Wyższa Szkoła Humanitas w Sosnowcu													
7	7	5	6	7	7	4	60,80	19,50	27,50	13,00	0,80	247	www.humanitas.edu.pl
Wyższa Szkoła Prawa we Wrocławiu*													
8	8	10	9	8	Nie brała udziału	Nie brała udziału	57,90	15,50	21,00	19,00	2,40	351	www.prawowroclaw.edu.pl
Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfańskiego w Katowicach													
9	10	12	Nie brała udziału	9	8	Nie brała udziału	52,00	15,50	24,00	12,50	0,00	105	www.gwsh.pl

UCZELNIE NIEPUBLICZNE

Miejsce w rankingu w 2020 r.	Poprzedni wynik						Łączna liczba uzyskanych punktów	Liczba punktów uzyskanych w poszczególnych częściach rankingu				Łączna liczba studentów	Strona WWW
	2019	2018	2017	2016	2015	2014		Kadra	Jakość i siła kształcenia	Wymogi i jakość absolwentów	Zdawanie studentów na aplikację		
Wyższa Szkoła Bankowa w Gdańsku													
10	9	9	8	12	10	Nie brała udziału	46,90	16,00	20,50	10,00	0,40	207	www.wsb.pl/gdansk
Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie**													
11	11	11	9	11	12	Nie brała udziału	43,95	14,50	19,50	8,75	1,20	246	www.vizja.pl
Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych w Poznaniu													
12	12	13	11	13	9	8	37,75	13,00	10,00	14,75	0,00	320	www.wsus.pl

* do 1 XII 2017 Wyższa Szkoła Prawa im. Heleny Chodkowskiej

** do 2018 r. uczelnia posługiwała się nazwą Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie

Jak powstał ranking, czyli jak ocenialiśmy uczelnie

METODOLOGIA

Paulina Szewiła
Sławomir Łuniewski
dgp@infor.pl

W tym roku maksymalnie można było uzyskać 109 pkt w następujących kategoriach: kadra (29 pkt), jakość i warunki kształcenia (44,5 pkt), wymogi stawiane studentom i jakość absolwentów (25,5 pkt) i do 10 pkt za zdawalność na aplikacje prawnicze. W tej ostatniej kategorii szkoły wyższe podzieliśmy na trzy grupy zgodnie z liczbą absolwentów rocznika 2019 przystępujących do egzaminów na aplikację:

■ pierwsza grupa: uczelnie z liczbą absolwentów powyżej 100 osób – zdawalność 100 proc. – 10 pkt;
■ druga grupa: uczelnie z liczbą absolwentów 20 – 90 osób – zdawalność 100 proc. – 5 pkt;

■ trzecia grupa: uczelnie z liczbą absolwentów poniżej 14 osób – zdawalność 100 proc. – 2,5 pkt.
Oceniając kadre, wzięliśmy pod uwagę:

- 1) liczbę studentów przypadających na pracownika naukowego (maks. 6 pkt),
- 2) liczbę nowo zatrudnionych pracowników od 2017 r. w stosunku do wszystkich pracowników naukowych (maks. 1,5 pkt),
- 3) liczbę wyjazdów zagranicznych kadry naukowej w latach 2017–2020 w stosunku do wszystkich pracowników naukowych (maks. 2 pkt),
- 4) liczbę grantów badawczych otrzymanych przez wydział lub jego pracowników w latach 2017–2020 (maks. 3,5 pkt),
- 5) liczbę publikacji naukowych (książek) pracowników wydziału w latach 2017–2020 w stosunku do liczby pracowników (w proc., maks. 4 pkt),
- 6) liczbę publikacji naukowych (artykuły) pracowników wydziału w latach 2017–2020 w stosunku do liczby pracowników (w proc., maks. 2 pkt),
- 7) liczbę osiągniętych przez pracowników wydziału stopni doktora nauk prawnych i pomocniczych od 2017 r. (maks. 1 pkt),
- 8) liczbę osiągniętych przez pracowników wydziału

stopni doktora habilitowanego od 2017 r. (maks. 3 pkt),

- 9) liczbę osiągniętych przez pracowników wydziału tytułów profesora od 2017 r. (maks. 4 pkt),

10) udział pracowników w naczelnym organach państwa, samorządach lub korporacjach zawodowych (maks. 2 pkt).

Badając jakość i warunki kształcenia, wzięliśmy pod uwagę:

- 1) możliwość nadawania stopnia doktora (maks. 5 pkt),
- 2) możliwość nadawania stopnia doktora habilitowanego (maks. 7 pkt),
- 3) liczbę książek w bibliotece przypadającej na jednego studenta prawa (maks. 3 pkt),
- 4) liczbę miejsc w czytelnicy przypadających na 100 studentów prawa (maks. 3 pkt),
- 5) liczbę stanowisk komputerowych z programem LEX lub równorzędnym przypadających na 100 studentów prawa (maks. 3 pkt),
- 6) dostęp do systemów informacji prawnej z domu (maks. 1 pkt),
- 7) liczbę dostępnych lektoratów języka obcego (maks. 1 pkt),
- 8) funkcjonowanie kliniki prawa (maks. 2 pkt),
- 9) obowiązkowość kliniki prawa (maks. 1 pkt),
- 10) funkcjonowanie szkoły prawa obcego (maks. 3 pkt),
- 11) funkcjonowanie klubu absolwenta (0,5 pkt),
- 12) funkcjonowanie biura karier (0,5 pkt),
- 13) liczbę działających stowarzyszeń, samorządów, organizacji studenckich oraz kół naukowych (maks. 2 pkt),
- 14) wyróżnienia i nagrody zewnętrzne uzyskane przez wydział, jego pracowników i studentów w latach 2017–2020 (maks. 2,5 pkt),
- 15) liczbę krajowych konferencji organizowanych przez wydział w latach 2017–2020 (maks. 3 pkt),
- 16) liczbę międzynarodowych konferencji organizowanych przez wydział w latach 2017–2020 (maks. 3,5 pkt),
- 17) liczbę prowadzonych na wydziale studiów podyplomowych (maks. 2 pkt),

18) liczbę umów podpisanych z wydziałami prawa w Polsce i za granicą (maks. 1,5 pkt).

Badając wymogi i jakość absolwentów, wzięliśmy pod uwagę:

- 1) liczbę obowiązkowych przedmiotów zakończonych egzaminem (maks. 2,5 pkt),
- 2) obowiązek zdania egzaminu z języka obcego (maks. 3,5 pkt),
- 3) liczbę egzaminów z języka obcego, które trzeba zdać (maks. 1 pkt),
- 4) obowiązkowe praktyki w sądach (maks. 2 pkt),
- 5) umożliwienie studentom odbycia praktyk w innych instytucjach (maks. 1,5 pkt),
- 6) monitorowanie losów absolwentów (maks. 0,5 pkt),
- 7) aktualną ocenę Polskiej Komisji Akredytacyjnej (maks. 3 pkt),
- 8) aktualną posiadaną kategorię Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych (maks. 2 pkt),
- 9) możliwość studiowania prawa w języku angielskim (maks. 1,5 pkt),
- 10) możliwość odbywania zajęć na kierunku prawo w trybie e-learningu (maks. 1 pkt),
- 11) liczbę godzin wykładów przewidzianych do przystąpienia do egzaminu z:
 - prawa cywilnego (maks. 0,25 pkt),
 - prawa karnego (maks. 0,25 pkt),
 - prawa handlowego (maks. 0,25 pkt),
 - postępowania karnego (maks. 0,25 pkt),
 - postępowania cywilnego (maks. 0,25 pkt),
 - postępowania administracyjnego (maks. 0,25 pkt),
 - prawa Unii Europejskiej (maks. 0,25 pkt),
- 12) liczbę godzin ćwiczeń przewidzianych do przystąpienia do egzaminu z:
 - prawa cywilnego (maks. 0,75 pkt),
 - prawa karnego (maks. 0,75 pkt),
 - prawa handlowego (maks. 0,75 pkt),
 - postępowania karnego (maks. 0,75 pkt),
 - postępowania cywilnego (maks. 0,75 pkt),
 - postępowania administracyjnego (0,75 pkt),
 - prawa Unii Europejskiej (0,75 pkt).



Tarcza ludzkim językiem

Teraz dwa dostępy do wersji cyfrowej
Dziennika Gazety Prawnej
tylko 9,80 zł za pierwszy miesiąc,
kolejny miesiąc tylko 79 zł!

Zamów: sklep.infor.pl/edgp



REKLAMA

PRAWO

STUDIA JEDNOLITE MAGISTERSKIE

- Kierunek wyróżniony przez Polską Komisję Akredytacyjną
- Wśród wykładowców: sędziowie SN, NSA i sądów powszechnych, adwokaci, prokuratorzy, radcowie prawni, prawnicy korporacyjni
- Zajęcia prowadzone w formach interaktywnych, w tym z wykorzystaniem rzeczywistości wirtualnej (ogłędziny miejsca zdarzenia)

PRAWO I FINANSE

ELITARNE STUDIA
DWUKIERUNKOWE

PRAWO ZATRUDNIENIA

STUDIA II STOPNIA

tel. 22 519 21 70
rekrutacja@kozminski.edu.pl
kozminski.edu.pl/prawo



AKADEMIA LEONA KOŹMIŃSKIEGO



Nie chcemy zaprzepaścić tradycji i ducha uniwersytetu

WYWIAD Tomasz Giaro: Kształcenie online ma na pewno wiele zalet. Niektórych kwestii nie można jednak załatwić zdalnie

Rok temu rozmawialiśmy na gali XIII Rankingu Wydziałów Prawa DGP i w tym czasie największym wyzwaniem była dla uczelni reforma szkolnictwa wyższego, która od kilku lat jest sukcesywnie wdrażana. W ostatnich miesiącach doszły jednak nowe kwestie związane z epidemią koronawirusa. Co okazało się największym wyzwaniem?

Tomasz Giaro: W ostatnich miesiącach musieliśmy się odnaleźć w zupełnie nowej rzeczywistości. Część naszej działalności została bowiem z powodu epidemii zastopowana. Mam tu na myśli nie tylko działalność naukową, ale też organizacyjną i administracyjną, jak chociażby posiedzenia rady wydziału, które już nie mogły odbywać się stacjonarnie. Muszę przyznać, że z większością problemów poradziłyśmy sobie całkiem nieźle.

W jaki sposób?

Sławomir Żółtek: Po wejściu w życie tzw. reformy Gowina wiele decyzji zapada teraz na poziomie centralnym. Tak też jest podczas epidemii. Wytyczne dotyczące m.in. prowadzenia zajęć dostaliśmy od rektora. Na szczęście były one bardzo ogólne, także każdy wydział miał dużą samodzielność przy decydowaniu, jak proces dydaktyczny ma wyglądać. Na początku głównym problemem było zachęcenie wykładowców, żeby nawiązali kontakt online ze studentami. Gdy to już się udało, zaczęliśmy naciskać, aby nie ograniczał się on tylko do wysyłania e-maili z zagadnieniami do samodzielnego opracowania, tylko żeby każdy prowadzący zaczął realizować regularne zajęcia z użyciem programów takich jak Google Meet czy Microsoft Teams czy też innego komunikatora. I faktycznie to się udało. Po dwóch miesiącach oceniamy, że ponad 80 proc. pracowników prowadziło regularne zajęcia on-line. W większości korzystali z Google Meet dlatego, że ten komunikator jest chyba najprostszym. Pozostałe 15-20 proc. komunikowało się ze studentami za pomocą e-maili.

T.G.: Wszystkie wykłady były prowadzone on-line. Z ćwiczeniami na początku było różnie, ale wówczas studenci nas alarmowali i my interweniowaliśmy.

S.Ż.: Studenci są u nas traktowani po partnersku, także w kwestiach dotyczących zarządzania wydziałem.

Jakie najczęściej argumenty padały za tym, żeby jednak zajęć online nie prowadzić?

T.G.: To były argumenty, które wynikają najczęściej z wieku. Część starszych wykładowców, która od zawsze miała problem z komputerami, po prostu sobie nie radziła. O co nie można było mieć też do nich pretensji. Ale niewiele takich osób zostało. Wiele z nich też się przelamało.

Jak zorganizowane zostało funkcjonowanie wydziału w tym czasie?

T.G.: Rady wydziału, które zajmują m.in. sprawami związanymi z zatrudnieniem, rady naukowe odpowiadające np. za awanse naukowe i rady dydaktyczne od spraw związanych z dydaktyką odbywały się online.

S.Ż.: Byliśmy jednym z pierwszych wydziałów w Polsce i na UW, który radę wydziału przeprowadził zdalnie.

T.G.: Musieliśmy tak postąpić. Są takie sprawy, związane np. z zatrudnieniem, które nie mogą czekać. Przykładowo komuś kończy się umowa i trzeba zdecydować czy ją przedłużyć czy nie.

S.Ż.: Od strony technicznej rozwiązaliśmy to bardzo prosto. Nasz uniwersytet ma podpisaną umowę z Google, dzięki czemu mamy dostęp do Google Meet w szerszym zakresie. Możemy za jego pomocą realizować spotkania nawet do 250 osób. To była tylko kwestia wysłania zaproszeń i wyedukowania ludzi jak korzystać z tego komunikatora.

T.G.: Muszę przyznać, że praktycznie wszyscy przyjęli ten pomysł z entuzjazmem. W wielu katedrach były bowiem jakieś wakaty. Zbliża się nowy rok akademicki. Jak się czegoś odpowiednio wcześniej nie przegłosuje, to potem nie będzie czasu na realizację. Tak jest np. w przypadku rekrutacji pracowników, gdzie trzeba rozpiścić konkurs. Cała procedura trwa dosyć długo. Dlatego też nikt nie protestował.

S.Ż.: Zaskoczyło mnie to, że w naszej pierwszej radzie wydziału wzięło udział przeszło 160 osób na ogólną liczbę około 200 osób. Taka frekwencja przy stacjonarnych radach wydziału była rzadkością.

Może więc warto wprowadzić na stałe takie rozwiązanie?

S.Ż.: Pracownicy postulują, aby zachować tę formę. Na pewno do 30 września będziemy musieli tak działać, ponieważ ministerialne rozporządzenia to na nas wymuszają. Zobaczymy, jak będzie w przyszłym roku akademickim. Szybkie odbycie rady wydziału ma



Prof. Tomasz Giaro, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UW, dr hab. Sławomir Żółtek, prodziekan ds. studenckich Wydziału Prawa i Administracji UW

na pewno swoje zalety, ale aspekt towarzyski też jest ważny.

T.G.: Jesteśmy dużym wydziałem, który musi być pomieszczony w aż czterech budynkach i rady były jedynym forum integrującym środowisko.

Czy w przyszłości prawnicy będą kształcić się całkowicie zdalnie?

S.Ż.: Forma online ma na pewno wiele zalet. Jednak byłbym daleki od twierdzenia, że zajęcia należy prowadzić tylko w taki sposób. Eksperymenty ze zdalnym nauczaniem były prowadzone na zachodnich uczelniach już kilkadziesiąt lat temu. I nie wszędzie zakończyły się one sukcesem.

T.G.: Chociaż oczywiście nadal są takie uczelnie, które kształcą niemal wyłącznie przez internet. Trzeba jednak pamiętać, że niektórych kwestii nie można załatwić zdalnie. Przykładowo praktyki studentów w kancelariach czy sądach. Jak się praktyki sądowej nie przeżyje i nie zobaczy na żywo, to strata dla przyszłego prawnika jest wielka.

S.Ż.: My musimy też uczyć sztuki wykonywania zawodu od początku, a tego nie da się zrobić mówiąc tylko do monitora. Dlatego zdalne nauczanie na pewno jest świetnym rozwiązaniem jako forma uzupełniająca. Z powodu epidemii została ona spopularyzowana i na pewno zostanie na uniwersytetach. Nie dopuszczamy jednak możliwości rezygnacji z klasycznych zajęć. Pozbawilibyśmy w ten sposób studentów kontaktu z prowadzącym. Nie mogliby podejść i porozmawiać z nim po zajęciach. To jest dla mnie istota uniwersytetu. Z perspektywy prowadzącego zajęcia mogą też powiedzieć, że przy bezpośrednim kontakcie student jest jednak bardziej zmobilizowa-

ny do słuchania. To jest coś, czego nie da się łatwo osiągnąć zdalnie.

Jednak to w interesie studenta powinno leżeć, żeby uważać na wykładach. Potem musi przecież zdać egzamin...

S.Ż.: Tylko że my jako uniwersytet mamy kształcić najlepszych. Ja chcę mieć na zajęciach takie osoby, które mnie słuchają.

Ma pan pewność, że na wykładzie, który odbywa się stacjonarnie, wszyscy pana słuchają?

S.Ż.: Takiej pewności nie mam nigdy, na żywo wymsięć tę uwagę jest mi jednak łatwiej aniżeli na odległość, gdzie student ma wokół siebie mnóstwo „rozpraszaczy”.

T.G.: Człowiek jest przywiązany do starych i sprawdzonych rozwiązań i za to też wielu studentów nas ceni i decyduje się na studiowanie na WPIA UW. Nie oznacza to oczywiście, że będziemy chcieli trwać niezmiennie przy wszystkich rozwiązaniach. Jesteśmy otwarci na nowe technologie, czego dowodem są właśnie prowadzone zdalnie rady wydziału. Nie chcemy jednak zaprzepaścić tradycji i ducha uniwersytetu.

Czy egzaminowali już panowie kogoś online?

T.G.: Ja jeszcze nie. Moje terminy są pod koniec czerwca. **S.Ż.:** Ja mam już pierwsze doświadczenia.

I jak to wyglądało?

S.Ż.: Na wstępie chciałbym wyjaśnić, że jako uczelnia, decyzją rektora, zostaliśmy ograniczeni do realizowania egzaminów w dwóch programach. Dla egzaminów ustnych był to wspomniany już pogram Google Meet, a drugi to nasz wewnętrzny uniwersytecki program Kampus, przygotowany

z myślą o egzaminach pisemnych. Było to podyktowane ochroną danych osobowych. Dlatego pierwsza kwestia była związana z dotarciem do studentów i zakomunikowaniem im, że egzaminy właśnie tak będą wyglądać. To już mamy za sobą. Poświęciliśmy temu dużo pracy. Cały czas pozostawały jednak kwestie techniczne. Pamiętajmy, że studenci w czasie nauki zdalnej nie są często w Warszawie. Większość wróciła do swoich domów. I barierą mogła okazać się po prostu szybkość internetu. Dlatego podjęliśmy decyzję, że każdy egzamin ustny online musi mieć także swój odpowiednik w egzaminie pisemnym na platformie Kampus. Z myślą o studentach, którzy nie mają odpowiednio szybkich łącz, czy po prostu warunków lokalowych.

T.G.: Studenci mają po prostu wybór.

S.Ż.: Nie trzeba przekonywać, że podwójna forma egzaminów też kosztowała cały wydział sporo pracy. **T.G.:** Podobnie zresztą jak wykłady czy ćwiczenia online wcale nie wiązały się z oszczędnością czasu wykładowcy. Często było wprost przeciwnie. Zdalna praca to też praca i kto twierdzi inaczej, niestety się myli.

S.Ż.: Wracając jeszcze do pani pytania, prosiliśmy też wykładowców, żeby dawali nam na bieżąco znać, jak im idzie egzaminowanie online. Odzew jest bardzo pozytywny. Pomogły doświadczenia z prowadzenia zajęć.

Czy wynik egzaminu w formie online można podważyć?

S.Ż.: Tak. Wszystkie egzaminy są nagrywane. A kopie tych nagrań przechowujemy w chmurze przez 14 dni. Studenci mają więc czas na odwołanie się od wyników

egzaminów. Po tym czasie należy powiadomić mnie jako prodziekana ds. studenckich o zniszczeniu tych nagrań.

Czy w związku z epidemią rok akademicki będzie trwał dłużej?

S.Ż.: Każdy wydział dostał zielone światło i sam podejmował decyzję czy przedłużyć rok akademicki czy też nie. Nasz wydział nie zdecydował się na taki ruch. U nas właściwie nie było przestoju w prowadzeniu zajęć. Zaważyła też inna istotna kwestia, a mianowicie, że decyzję trzeba było podejmować dla całego kierunku. A należy pamiętać, że studenci piątego roku prawa idą przeciwie na aplikacje. Nie mogliśmy przedłużyć zatem roku akademickiego, żeby nie przepadł im egzamin.

T.G.: Inne wydziały, np. biologii czy chemii, które mają w programie studiów zajęcia laboratoryjne, podjęły decyzję o przedłużeniu roku, aby móc zrealizować te zajęcia. **S.Ż.:** My z kolei mieliśmy problem z praktykami sądowymi.

Jak go państwo rozwiązali?

S.Ż.: Wprowadziliśmy formę zastępczą, która obligeje studentów do przygotowywania omówień orzeczeń sądowych. Pracownicy naszego wydziału, którzy na co dzień pracują w sądach, przyjęli takich studentów do siebie i zadawali im prace pisemne. W ten sposób wypełniony został wymóg odbycia praktyk sądowych. Nie mogliśmy doprowadzić do tego, żeby 300 osób nie skończyło studiów, bo nie zrealizowałyby praktyk.

Pojawiły się głosy za wprowadzeniem egzaminów wstępnych na aplikacje online. Czy byłoby to dobre rozwiązanie?

Chcemy kształcić zdalnie na większą skalę

T.G.: Myślę, że tak. Nie widzę tu żadnego problemu, skoro na naszym wydziale zwykle egzaminy też odbywają się w trybie online. Tym bardziej, że egzaminy wstępne w przypadku aplikacji korporacyjnych mają formę testu. Musiałby zostać opracowany tylko jakiś dobry system weryfikacyjny, stwarzający pewność, że test zdaje właściwa osoba.

S.Ż.: My robimy to przez system USOS. Student na platformę Kampus loguje się swoimi kodami. Ma on jednocześnie zakaz przekazywania ich komukolwiek innemu. Oczywiście mamy świadomość, że można to obejść, ale ufamy naszym studentom.

Czy zapadały już decyzje, jak będzie wyglądał przyszły rok akademicki?

S.Ż.: To nie leży do końca w gestii wydziału czy nawet uniwersytetu. To zależy od decyzji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Na razie do 30 września obowiązują nas zarządzenia ministra, zgodnie z którym uniwersytety poza określonymi wyjątkami mogą pracować tylko zdalnie.

T.G.: Jesteśmy przygotowani także na przedłużenie tych ograniczeń. Będziemy dostosowywać się do sytuacji. Przejście na tryb zdalny nie oznacza, że wszystko musimy zmieniać. Zajęcia przez cały czas odbywały się u nas zgodnie z planem, w przewidzianym dniu i godzinie, tylko że w trybie online. Zachowujemy rytm pracy, który ustaliliśmy wcześniej, tyle że medium się zmieniło. Nawet jak 30 września zapadnie decyzja, że obostrzenia zostają przedłużone, nie będzie to dla nas problemem.

Co z tegoroczną rekrutacją na studia?

T.G.: Jej terminy zostały przesunięte ze względu na to, że matury w tym roku odbywały się później. Wymogi rekrutacyjne się jednak nie zmieniły. Decyzje w tej kwestii nie zapadają też z dnia na dzień. Wynika to z tego, że chcemy licealistom zapewnić stałość kryteriów. Oni z wyprzedzeniem muszą wiedzieć, jakie przedmioty będą się liczyć. Dlatego żadne warunki czy zasady rekrutacji nie będą teraz zmieniane. Kandydaci nie muszą się o to martwić.

A co ze studentami zagranicznymi?

S.Ż.: Jeżeli mają maturę międzynarodową, jest dla nich przewidziana osobna ścieżka rekrutacyjna. Muszą po prostu umieścić odpowiednie dane w systemie. Natomiast jeżeli jest konieczność weryfikacji biegłości językowej, będzie się ona odbywać online. ©©

Rozmawiała Paulina Szewiola

WYWIAD Anna Konert: Uruchomiliśmy unikatowe w skali kraju wirtualne biuro porad prawnych

Uczelnie prywatne działają nieco na innych zasadach niż publiczne. Chodzi mi o sposób finansowania, który opiera się w głównej mierze na czesnym płaconym przez studentów. Czy w związku z tym mocno odczuliście skutki epidemii?

Muszę przyznać, że pod względem finansowym na razie nie odczuliśmy w ogóle. Studenci, którzy rozpoczęli u nas studia, deklarują, że chcą kontynuować naukę na naszej uczelni. Nikt też nie kwestionował sposobu prowadzenia zajęć, które z powodu koronawirusa odbywały się zdalnie.

Studenci nie żądali obniżki czesnego?

Nie. Dostaliśmy tylko kilka zapytań, czy opłaty za studia się zmieniają. Zdecydowaliśmy natomiast, że wysokość czesnego w tym roku nie zostanie obniżona i studenci to zrozumieli i zaakceptowali.

Na jakie wsparcie mogą liczyć studenci, których sytuacja finansowa może jednak nie pozwolić na kontynuowanie nauki?

Mogą się starać o stypendium socjalne.

Mogliście liczyć na jakieś wsparcie finansowane z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego?

Niestety nie. Zastanawiamy się jednak, jak będzie wyglądać rekrutacja na przyszły rok. Czy zainteresowanie nie będzie mniejsze? Na razie nic na to nie wskazuje, kandydatów jest nawet więcej niż rok temu. Zobaczymy, ile osób ostatecznie zdecyduje się na studiowanie u nas.

Czy przestawienie się na zdalne nauczanie było dużym wyzwaniem?

Muszę przyznać, że tak. Dotychczas na prawie kształciliśmy niemal całkowicie stacjonarnie, a e-learning był wykorzystywany niezwykle rzadko. Bardzo szybko, bo w ciągu kilku dni, udało się nam jednak przestawić. W konsekwencji wszystkie zajęcia odbywały się zgodnie z planem, w czasie rzeczywistym przez internet. Studenci mogli zresztą liczyć nie tylko na wsparcie wykładowców. Nasz dziekanat również był dla nich dostępny całą dobę. Wcześniej, stacjonarnie, był czynny w określonych godzinach. Studenci mówią nam teraz, że chcą, aby dziekanat funk-

cjonował cały czas zdalnie, bo nie dość, że załatwiają wszystkie sprawy, nie wychodząc z domu, to jeszcze dostają odpowiedź na e-mail w ciągu kilku minut, nieważne, o jakiej godzinie i w jaki dzień tygodnia wysłał zapytanie.

Czy wykładowcy nie buntowali się, że muszą kontaktować się ze studentami przez internet?

Muszę przyznać, że sama byłam zaskoczona, jak dobrze to przyjęli. Wszyscy szybko dostosowali się do nowej rzeczywistości. W konsekwencji zaczęliśmy myśleć o tym, żeby w przyszłych latach zdecydować się na kształcenie zdalne na większą skalę. Obecnie działamy w kierunku realizacji tych planów. W przyszłym roku zamierzamy bowiem rozpocząć rekrutację na część zajęć online. Na razie zastanawiamy się, jaka to będzie liczba godzin. Te zmiany obejmą oczywiście kierunek prawo.

Na Uczelni Łazarskiego funkcjonuje studencka poradnia prawna. Czy podczas epidemii jej działalność także została zamrożona?

Nie. Uruchomiliśmy unikatowe w skali kraju wirtualne biuro porad prawnych. Dzięki wykorzystaniu środków unijnych stworzyliśmy do tego celu specjalną platformę. Umożliwia ona zainteresowanym skorzystanie z bezpłatnej pomocy prawnej. W pierwszej kolejności trzeba zarejestrować się na stronie internetowej. Po wygenerowaniu konta w serwisie ze strony głównej należy przenieść się do zakładki „Sprawy”. Tam, klient musi odpowiedzieć na podstawowe pytania dotyczące problemu prawnego, z którym się do nas zgłosił. Następnie niezbędne do udzielenia pomocy prawnej jest opisanie sprawy oraz załączenie dokumentów w wersji elektronicznej lub ich zdjęć. Ważne jest jednak dla nas uczenie studentów kontaktów z klientem. Dlatego gdy zagrożenie koronawirusem minie, porady będą udzielane nie tylko zdalnie (poprzez platformę), lecz także na miejscu.

Czy w przyszłym roku akademickim planujecie jeszcze jakieś zmiany?

Oprócz wprowadzenia rekrutacji na część zajęć online, przewidujemy też możli-



dr hab. Anna Konert, dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uczelni Łazarskiego

wość, aby niektórzy studenci z wybranych przedmiotów mogli kształcić się zdalnie. Jedni będą zatem na sali, a inni gdziekolwiek na świecie. Może to wpłynąć pozytywnie na rekrutację zagraniczną. Takie osoby nie będą bowiem musiały przez np.

semestr pojawiać się fizycznie na uczelni. Muszę jednak podkreślić, że jestem za mieszanym modelem kształcenia. Tylko zdalnie nie wykształcimy dobrego prawnika.

Czy pani zdaniem sytuacja związana z COVID-19

spowoduje, że na znaczeniu zyska jakaś konkretna dziedzina prawa?

Pamiętam, że dwa lata temu rynek stworzył się jeszcze bardziej na prawników specjalizujących się w ochronie danych osobowych. Było to związane z wejściem w życie RODO. My również w procesie kształcenia to dostrzeżliśmy. Być może epidemia wpłynie na większe zainteresowanie prawem nowych technologii. Przez ostatnie miesiące sporą część naszego życia musieliśmy przecież przenieść do internetu. Na pewno będziemy analizować trendy i odpowiadać na nie na bieżąco ofertą edukacyjną.

Czy taka przyspieszona informatyzacja może wyjść uczelniom na dobre?

Myślę, że tak. Paradoksalnie koronawirus spowodował, że pod tym względem jesteśmy jakies 20 lat do przodu. ©©

Rozmawiała Paulina Szewiola

REKLAMA

UCZELNIA ŁAZARSKIEGO
ODPOWIEDZI, KTÓRYCH SZUKASZ

jak zostać
jak zostać prokuratorem
jak zostać sędzią
jak zostać adwokatem
jak zostać radcą prawnym

ANASTAZJA
studentka Uczelni Łazarskiego

www.lazarski.pl

REKLAMA

STUDIUM PRAWO WE WROCŁAWIU

Dowiedz się więcej na:
www.prawowroclaw.edu.pl

Każda praktyka pod opieką prawnika, czyli o doradzaniu branży medycznej

SŁUŻBA ZDROWIA Wśród lekarzy buduje się świadomość, że potrzebują wsparcia prawnego, ale też, że powinni się skupić na pacjencie i ktoś inny musi się tym zająć. **Warto wyjść do nich z ofertą**

Agata Szczepańska
agata.szczepanska@infor.pl

Incydentalne, pospiesznie tworzone przepisy, ustawa o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi wyciągana z szuflady co jakiś czas, masowe wysyłanie medyków na kwarantannę, przerzucanie personelu pomiędzy oddziałami, nakazy pracy w jednym miejscu – w czasie epidemii niemal każdy tydzień przynosi tyle nowych wątpliwości prawnych, że nawet dziennikarze zajmujący się na co dzień ochroną zdrowia częściej niż z lekarzami rozmawiają z prawnikami. Potrzeba pomocy prawnej objawia się jednak także w całkiem normalnych, niepandemicznych okolicznościach. I placówkom medycznym, i ich pracownikom coraz trudniej się obyć bez fachowców od prawa.

Szansa czy wyzwanie?

– Branża medyczna to dla prawnika może nie żłota, ale na pewno rozwijający się rynek – mówi Marcin Bogdanowicz, adwokat z Kancelarii Prawa Prywatnego i Medycznego w Warszawie. – Ja jestem na etapie rozwijania się w tej branży, więc mogę powiedzieć, jak to jest na wejściu. Jest trudno, bo powiedzmy sobie szczerze, jest nas cała masa: kilkanaście tysięcy radców prawnych, kilka tysięcy adwokatów w samej Warszawie. Klient może sobie wybierać. Ale zagadnień prawnych nie tylko jest dużo, ale wręcz coraz więcej – dodaje.

Karolina Podsiadły-Gęsikowska, adwokat z kancelarii adwokacko-radcowskiej Podsiadły-Gęsikowska Powierża, przekonuje, że na tym rynku wciąż jest bardzo dużo miejsca, bo prawo medyczne jest szeroką dziedziną. – Generalnie w ochronie zdrowia poza ustawami regulującymi funkcjonowanie placówek medycznych i rozliczenia z NFZ bardzo istotne jest prawo pracy, a także przepisy opisujące wszystkie uprawnienia lekarzy, z których wielu nie zdaje sobie sprawy, do tego prawo cywilne: pozwy przeciwko lekarzom, prawo karne: zarzuty przeciwko lekarzom. To jest dziedzina, w której trzeba się pilnować z każdej strony – podkreśla.

Potwierdza to Rafał Janiszewski, właściciel kancelarii doradczącej placówkom medycznym. – To bardzo dobry kierunek dla prawnika, ale bardzo trudny. Ja z wielką radością od 30 lat zatrudniam młodych prawników, często takich, którzy szukają jeszcze miejsca w swoim życiu zawodowym, i uczyć ich specyfiki ochrony zdrowia. Jednak statystycznie na 10 zatrudnionych osób przez pierwszy rok pracy potrafią przebrnąć trzy, góra cztery. To jest ogromna materia, która wymaga wyspecjalizowania się tylko w tym. Dlatego wy-

bierają to młodzi i ambitni ludzie, którzy wiedzą, że trzeba zainwestować czas w naukę, w dojście do poziomu eksperta, ale jak to zrobią, to mają mnóstwo pracy – przekonuje.

Na czym polega specyfika ochrony zdrowia? Przede wszystkim na wspomnianej już interdyscyplinarności. – Gdy prowadzimy sklep, to interesują nas przepisy, które dotyczą handlu. Natomiast kiedy prowadzimy placówkę medyczną, to w naszym obszarze zainteresowań musi być wszystko: od zamówień publicznych, przepisów podatkowych przez kodeksy pracy oraz ustawy zawodowe, m.in. o zawodzie lekarza, o zawodzie pielęgniarki i położnej, kwestie praw pacjentów, ustawy o świadczeniach zdrowotnych oraz o działalności leczniczej po regulacje NFZ. I nagle robi się nam przepiękny zbiór przepisów, które trzeba umieć przeczytać łącznie, a to jest bardzo trudne. Do tego jakość legislacji w ochronie zdrowia jest słaba – wylicza Rafał Janiszewski.

Czy w takim razie można w ogóle mówić o takiej dziedzinie jak prawo medyczne?

– Jeżeli mielibyśmy powiedzieć, co się mieści w tym pojęciu, to musielibyśmy wskazać wszystkie artykuły i paragrafy, które mają zastosowanie w prowadzeniu działalności leczniczej, w każdej praktyce, wszystkie akty normatywne i wykonawcze regulujące ochronę zdrowia jako taką, nie tylko tę związaną z NFZ, ale i prywatną – dodaje Rafał Janiszewski.

Stała współpraca czy okazjonalny telefon?

Podobno w Stanach Zjednoczonych lekarz ma zawsze w portfelu kartę kredytową, prawo jazdy i wizytówkę swojego prawnika. Nasi rozmówcy są zgodni, że niebawem podobnie będzie i w Polsce. A przynajmniej powinno być.

Podobno w Stanach Zjednoczonych lekarz ma zawsze w portfelu kartę kredytową, prawo jazdy i wizytówkę swojego prawnika. Niebawem podobnie będzie i w Polsce. A przynajmniej powinno być

– Moim zdaniem prawnik jest potrzebny każdemu lekarzowi. Rozmawiałam ostatnio z lekarzem w wieku 50+, który stwierdził, że młodzi powinni teraz mieć swojego prawnika od samego początku kariery. Na telefon, by mogli się skonsultować z nim w każdej sytuacji. Rzeczywiście warto, by lekarz miał zawsze w portfelu jego wizytówkę – mówi Karolina Podsiadły-Gęsikowska.

Na razie nie jest to jednak regułą. Współpraca lekarza z prawnikiem to wciąż czę-

ściej telefon w sytuacji kryzysowej niż codzienne doradztwo.

– Ludzie najczęściej przychodzą do prawnika, gdy już mają problem. I również wśród lekarzy wciąż większe zapotrzebowanie jest na prawników, którzy będą problemy rozwiązywać. Ale zwiększa się też i na tych, którzy będą je likwidowali w zarodku. Ja współpracuję z lekarzami, którym pomagam np. zarządzać dokumentacją medyczną, bo mamy od niedawna nowe rozporządzenie i wiele osób nie wie, jak je stosować, a nie chcą się tego dowiadywać na etapie rozwiązywania jakiegoś sporu. To wciąż jednak jest kwestia kosztów. Warto jednak podkreślać, że jak się zawczasu zainwestuje w porady prawnika, to można uniknąć o wiele bardziej kosztownych odszkodowań – mówi Marcin Bogdanowicz.

Nieco inaczej jest w przypadku placówek medycznych, zwłaszcza dużych. Zdaniem Rafała Janiszewskiego lecznica nie może funkcjonować bez oparcia prawnego. – Mam poważną wątpliwość, czy jesteśmy w stanie sprawić, żeby był to jeden prawnik na jedną placówkę. Bo musieliby być to ludzie, którzy mają bardzo wszechstronną wiedzę. Dlatego szpitale częściej korzystają z kancelarii, z zespołów prawnych. To uważam za rozwiązanie optymalne, bo wtedy zespół prawników specjalizujących się w jakiejś dziedzinie jest w stanie kompleksowo spojrzeć na problem placówki medycznej – mówi.

Dzięki temu jedna kancelaria może mieć pod opieką kilka lecznic. Często też współpracują one ze sobą. – Ja współpracuję z kancelarią adwokacką, bo nie świadczę usług stricte adwokackich. Ta kancelaria zatrudnia kilkudziesięciu prawników, działa

m.in. w Poznaniu, Warszawie, Berlinie, obsługuje kilkadziesiąt szpitali w zakresie postępowań sądowych, administracyjnych, głównie dotyczy to zastępstwa procesowego – mówi Rafał Janiszewski.

Jak podkreśla, placówki medyczne są bardzo wymagającymi klientami. – Wycho- dzą z założenia, że prawnik odpowie na każde pytanie, sporządzi umowę i sprawdzi specyfikację przetargową. Odpowiedzialność jest przeogromna i wieloobszarna. Klient szpitalny bardzo

Ważne orzeczenia ze zdrowiem w tle

■ Bliscy poszkodowanego pacjenta z prawem do rekompensaty

Uchwała siedmiu sędziów SN z 27 marca 2018 r. (sygn. akt III CZP 60/17), zgodna z którą sąd może przyznać zadośćuczynienie za krzywdę osobom najbliższym poszkodowanego, który doznał ciężkiego i trwałego uszczerbku na zdrowiu. W praktyce to uchwała korzystna dla poszkodowanych i ich rodzin, zaś nie po myśli szpitali, w których dochodzi do popełnienia błędów medycznych. W polskim prawie nie budziło wątpliwości, że sąd może przyznać najbliższemu członkowi rodziny zmarłego zadośćuczynienie za doznaną krzywdę, żaden z przepisów nie odnosi się jednak do przypadku, gdy poszkodowany znajduje się w stanie terminalnym lub wegetatywnym. Sąd Najwyższy potwierdził, że jest to możliwe. Sprawa dotyczyła dziewczynki, która wskutek błędu lekarskiego popełnionego podczas porodu urodziła się z ciężką niepełnosprawnością. Rodzice pozwali szpital, żądając ponadmilionowego zadośćuczynienia oraz kilkuset tysięcy odszkodowania. W toku postępowania sądowego pojawiła się wątpliwość, czy bliscy poszkodowanego pacjenta mogą liczyć na zadośćuczynienie za zerwanie więzi rodzinnych.

■ Pacjent nie może być traktowany wyłącznie jako przedmiot rozliczeń między NFZ a szpitalem

Wyrok WSA w Warszawie z 2 grudnia 2019 r. (sygn. akt VI SA/Wa 1869/19), który uwzględnił skargę rzecznika praw obywatelskich i uchylił decyzję ministra zdrowia w sprawie zgody na pokrycie kosztów leku w ramach ratunkowego dostępu do technologii lekowej (RDTL). Sąd stwierdził, że

często nie próbuje sam rozwiązać problemu. Zostawia rozstrzygnięcie prawnikowi, wychodząc z założenia: mam na to kwit od prawnika i jestem czysty – mówi.

Ale i on dostrzega zwiększone zapotrzebowanie na swoje usługi wśród indywidualnych praktyk lekarskich i pracuje właśnie nad przygotowaniem dla nich oferty.

– Zdaję sobie sprawę z tego, że lekarza może nie być stać na wynajęcie kancelarii prawnej, a on też chce mieć poczucie bezpieczeństwa, możliwość konsultacji, np. gdy ma do podpisania umowę albo czeka go kontrola – wskazuje. Zdaniem Marcina Bogdanowicza lekarze coraz śmielej wchodzą w spory z NFZ, np. nie zgadzając się z interpretacją funduszu w kwestii refundacji leków. – Bronią swoich racji i często to się udaje – podkreśla.

Prawo medyczne to również sprawy o błędy medyczne. – Ludzie coraz częściej chcą dochodzić swoich praw w takich przypadkach, a to są duże, kasowe sprawy, bywają też medialne. O takich klientów kancelarie potrafią się bić, a klienci, którzy są świadomi, z jaką sprawą przychodzą i że można się umówić z pełnomocnikiem na procent, potrafią nawet zrobić casting na kancelarię – mówi Marcin Bogdanowicz.

Są prawnicy, którzy w takich sprawach z zasady reprezentują tylko pacjentów albo tylko lekarzy, chcąc uniknąć potencjalnego konfliktu interesów. – Można sobie oczywiście wyobrazić, że są klienci, którym może to prze-

pacjent ma prawo zabierać głos w postępowaniach dotyczących finansowania leczenia w ramach RDTL, choć minister uznał, że przy podejmowaniu decyzji o tym, czy sfinansować ratunkowy dostęp do technologii lekowej, stroną postępowania jest tylko szpital, który wnioskuję o leczenie. W przypadku utrwalenia się tej linii orzeczniczej minister będzie musiał zapewnić pacjentom możliwość czynnego udziału w postępowaniach w tym przedmiocie (np. zawiadomić o jego wszczęciu i o możliwości wypowiedzenia się co do zebranego materiału, przesłać decyzję z pouczeniem o możliwości jej zaskarżenia). Pacjent będzie mógł przedstawiać wszystkie te okoliczności, które dotyczą jego stanu zdrowia, a które w jego ocenie mogą mieć znaczenie przy rozstrzygnięciu sprawy. Będzie miał możliwość kontroli legalności praktyki stosowania RDTL, np. przez zaskarżenie decyzji do sądu administracyjnego i popieranie propalacyjnej wykładni prawa.

■ Przy podejmowaniu decyzji o refundacji leku ważny jest interes obywatelski

Wyrok NSA z 17 lipca 2018 r. (sygn. akt II GSK 844/18), który uchylił orzeczenie WSA i decyzję ministra zdrowia niekorzystne dla pacjentki stającej się o refundację leku uśmierzającego ból. Orzeczenie zaskarżyła skargą kasacyjną do NSA pełnomocniczka pacjentki, zarzucając, że sąd nie uwzględnił faktu, że decyzja ministra nie opierała się na indywidualnej ocenie stanu pacjentki i jej zdrowia. Do postępowania przystąpił rzecznik praw obywatelskich, powołując się na gwarantowane przez konstytucję prawo do godności, ochrony zdrowia i życia ludzkiego. Ostatecznie minister wydał zgodę na refundację.

szkadzać, ale można też spojrzeć na to inaczej, nie jak na konflikt, ale szansę zdobycia szerszego doświadczenia. Nawet jeśli się występuje po obu stronach tej symbolicznej barykady, to jednak zawsze broni się tych samych wartości, niezależnie od tego, czy to jest dobre imię lekarza czy prawa pacjenta – przekonuje. I dodaje, że pracując i z pacjentami, i z lekarzami, łatwiej zrozumieć ich potrzeby. – Jestem przekonany, że około połowy spraw medycznych, które znajdują finał w sądzie, zwłaszcza tych, gdzie nie doszło do poważnego uszczerbku na zdrowiu, można by uniknąć, gdyby lekarz potrafił wyciągnąć rękę, przeprosić. Pacjentom częściej zależy na przyznaniu im racji niż na pieniądzu z odszkodowania – ocenia Marcin Bogdanowicz.

Braki w edukacji?

A jak jest ze znajomością prawa wśród medyków? Zdaniem Marcina Bogdanowicza – tak, jak w całym społeczeństwie, zależy to od człowieka i nie można generalizować. – Na studiach lekarskich do kursu z prawa medycznego nie podchodzi się zbyt poważnie, wychodząc z założenia, że to, co jest niezbędne, przyswoi się w praktyce, w trakcie pracy. I zwykle tak jest, nawet jeśli opiera się to bardziej na powszechnych przekonaniach niż rzetelnej wiedzy – ocenia. Często jednak okazuje się, że zapomina się to, czego nie stosuje się na co dzień. Problem pojawia się, gdy nagle jest to potrzebne. Widać to doskonale teraz, w czasie

epidemii, kiedy stosowane są przepisy ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych.

Karolina Podsiadły-Gęsikowska przekonuje, że lekarz to jeden z nielicznych zawodów, w którym oprócz merytorycznej wiedzy ze swojej dziedziny trzeba znać też mnóstwo innych przepisów, żeby móc się bezpiecznie poruszać w tym, co się robi. Jednak w jej opinii poziom tej wiedzy wśród lekarzy jest na marnym poziomie. – Pewnie dlatego, że to trudna i czasochłonna praca, która wymaga nieustannego doksztalcania się. Na studiach medycznych też jest mnóstwo wiedzy do przyswojenia i prawo, którego przecież przyszli lekarze się uczą, jest zwykle traktowane po macoszemu. Skutek jest taki, że lekarze nie znają ani swoich podstawowych praw ani obowiązków – mówi.

Tymczasem, jak podkreśla, jako niezbędne minimum wystarczy kodeks etyki lekarskiej. – Reguluje on tak naprawdę wszystko to, co lekarze powinni wiedzieć, określa ramy prawne, w jakich lekarz może się poruszać. Uważam, że to dobra podstawa prawna dla lekarza – ocenia prawniczka.

Zdaniem Marcina Bogdanowicza prawnicy mają na tym polu wiele do zrobienia, m.in. dlatego powstaje coraz więcej wyspecjalizowanych stron o prawie dla medyków. – Lekarze coraz częściej szukają informacji na temat prawa, a na blogu prowadzonym przez prawnika mogą znaleźć rzetelną wiedzę – konkluduje. ©

Studenckie sprawy bez wizyty w dziekanacie

INFORMATYZACJA Przez internet można już nie tylko zapisać się na zajęcia czy sprawdzić oceny. Coraz częściej standardem jest też wniosek online o akademik czy stypendium

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Rozwiązania informatyczne wspierające proces dydaktyczny stają się na wielu uczelniach codziennością. W przypadku niektórych uniwersytetów były one rozwijane od lat, w innych zaś ich szybsze wdrażanie wymusiła teraz epidemia koronawirusa. W tej sytuacji poza przejściem z zajęć stacjonarnych na tryb online, wprowadzeniem zdalnego zaliczania przedmiotów i zdawania egzaminów dyplomowych równie ważnym udogodnieniem dla studentów jest to, że coraz więcej administracyjnych formalności mogą załatwić drogą elektroniczną. W efekcie kolejki przed dziekanatami – i to nie tylko w cza-

sie walki z epidemią – mają szansę przejść do historii.

Dokumenty na maila

Standardem jest oczywiście możliwość zapisania się na zajęcia drogą elektroniczną, zmiany lub dopisania się do grupy, sprawdzenie ocen czy zamawianie książek i przedłużanie wypożyczeń w bibliotece. Natomiast np. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika (UMK) w Toruniu system USOS pozwala m.in. na składanie wniosków o pomoc materialną, zakwaterowanie w akademiku, urlop dziekański, powtarzanie roku, indywidualną organizację studiów, warunkowy wpis na następny etap studiów.

– Student może też pocztą elektroniczną lub tradycyj-

nie otrzymać zaświadczenia o byciu studentem, pobieranych stypendiach, wyliczonej średniej, a także kartę przebiegu studiów i okresowych osiągnięć – mówi Ewa Wałusiak-Bednarek z UMK.

Elektroniczne karty obiegowe i osiągnięć oraz indeks elektroniczny funkcjonują na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Z kolei na Akademii Leona Koźmińskiego (ALK) działa specjalna platforma myKoźmiński, która umożliwia studentom dostęp do informacji o ich procesie dydaktycznym oraz na obieg dokumentów.

– Wszystkie wnioski i podania studentów są załatwiane przez tę platformę. Tylko jeśli potrzebują oni dokumentu w formie papierowej, to wysyłamy go pocztą

– tłumaczy Ewa Wiśniewska, kierownik dziekanatu Kolegium Prawa ALK. Dodaje, że na skutek ostatniej zmiany przepisów również proces składania prac dyplomowych będzie odbywał się zdalnie – poprzez myKoźmiński. Student nie będzie więc musiał przychodzić do dziekanatu z dokumentami i wydrukowaną pracą dyplomową. Ponadto w kolejnych miesiącach ALK planuje uprościć realizację praktyk studenckich, co ma sprowadzać się do wyeliminowania obiegu dokumentów papierowych, wprowadzić elektroniczną formę aktu ślubowania oraz uruchomić e-wnioski o stypendia.

Czas na e-teczkę

Dzięki procesowi informatyzacji coraz krótsza staje się lista spraw, które wciąż wymagają wizyty w dziekanacie. Wciąż znajdują się na niej odbiór dyplomu ukoń-

czenia studiów i suplementu do niego. Osobiście trzeba także załatwić formalności związane z legitymacją studencką (konieczny jest odręczny podpis), a potem cyklicznie przedłużać okres jej ważności poprzez uzyskanie specjalnego hologramu, który należy nakleić na dokument (choć akurat z uwagi na epidemię teraz została ona przedłużona automatycznie). Co ważne, kolejne uczelnie – m.in. Uniwersytet Gdański – przymierzają się do wdrożenia mLegitymacji w formie aplikacji na smartfon, która stanowi potwierdzenie wszystkich studenckich uprawnień tak jak dokument plastikowy.

Wyzwaniem na przyszłość pozostaje natomiast elektroniczna teczka studenta. Wynika to stąd, że powinna mieć taką samą zawartość jak teczka tradycyjna, a nie wszystkie dokumenty mają postać elektroniczną.

– Największym problemem są dokumenty rekrutacyjne, czyli poświadczona przez uczelnię kopia matury albo dyplomu ukończenia studiów pierwszego stopnia. Zgodnie z obecnymi przepisami trzeba je dostarczyć osobiście lub dosłać pocztą. Gdyby była możliwość, aby zamiast matury umieszczać w teczkę studenta potwierdzenia z Krajowego Rejestru Matur (KRReM), kandydat nie musiałby do nas przychodzić i łatwiejsze byłoby stosowanie elektronicznej teczki studenta, do której trzeba zeskanować świadectwo dojrzałości – tłumaczy Ewa Wiśniewska.

Inną przeszkodą jest brak elektronicznych dyplomów. Nad konkretnymi rozwiązaniami, które mają pomóc w likwidacji tych barier, pracuje specjalny zespół powołany przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

©

REKLAMA

UMCS
WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

PRAWO
PRAWNO-ADMINISTRACYJNY
BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE
PRAWNO-BIZNESOWY
PRAWNO-MENEDŻERSKI
KRYMINOLOGIA (NOWOŚĆ!)
PRAWO MIĘDZYNARODOWE
I PRAWO UNII EUROPEJSKIEJ (NOWOŚĆ!)

umcs.pl

REKLAMA

REKOMENDUJE **ADAM LABUHN**
Przewodniczący Parlamentu Studentów,
student kierunku Prawo

WSAiB WYŻSZA SZKOŁA
ADMINISTRACJI
I BIZNESU
IM. E. KWIATKOWSKIEGO W GDYNI

**DAJEMY
STYPENDIA
NAWET
800 ZŁ /MIES.**

**STUDIUM PRAWO
W UCZELNI #1**

U NAS MOŻESZ STUDIOWAĆ ZA DARMO! ZAPISZ SIĘ.

- ✓ **Prawo** - jednolite 5-letnie studia magisterskie
- ✓ **Studia Menedżersko-Prawne** - I i II stopnia

innovacyjny program studiów prawniczych:

- obowiązkowe zajęcia w sądach
- zajęcia z medycyny sądowej i kryminalistyki
- doskonałe przygotowanie do aplikacji i KSSiP

Gdynia, ul. Kielecka 7
SKM Wzgórze św. Maksymiliana

58 660 74 10

/wsaib

TERAZ REKRUTACJA ON-LINE

WSAiB.PL

Ponad **40%** studentów prawa angażuje się w działanie stowarzyszeń lub fundacji!*

Dołącz do **ELSA** już od początku studiów i buduj z nami *sprawiedliwy świat, w którym szanuje się godność ludzką i różnorodność kulturową!*

elsa
The European Law Students' Association
POLAND



f o in **ELSA Poland**
*badanie "Studenci prawa w Polsce 2020"

Nauka powinna inspirować praktykę

Rozmowa z Ministrem Edukacji Narodowej Dariuszem Piontkowskim



Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku rozpoczął właśnie realizację projektu badawczego pt. „Prawne przyczyny nieprawidłowego oceniania egzaminów maturalnych w Polsce”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki. Kierownikiem projektu został Łukasz Kierznowski. Badania wpisują się w kwestie zasygnalizowane przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Jak MEN ocenia działalność CKE? NIK twierdzi, że CKE nie zrealizowała części zaleceń po poprzedniej kontroli dot. egzaminów zewnętrznych.

Wszystkie zalecenia NIK, które zostały uznane za zasadne, zostały zrealizowane. Są to m.in. ujednolicona procedura wglądu do prac egzaminacyjnych i proces odwoławczy. Niektórych zaleceń nie da się jednak wdrożyć ze względów prawnych. Dla przykładu wprowadzenie pełnej transparentności arkuszy uniemożliwia wykorzystanie tzw. zadań kotwiczących. Są one niezbędne, aby możliwe było zrealizowanie zalecenia NIK dotyczącego porównywalności wyników egzaminów pomiędzy sesjami. Były też takie zalecenia, których realizacja nie była uzasadniona, np. dokonanie całościowej ewaluacji systemu egzaminacyjnego.

System ten jest ewaluowany na bieżąco. Jego działania są oceniane nie tylko przez MEN, ale przede wszystkim przez dyrektorów, nauczycieli, uczniów, ich rodziców, szkoły wyższe. Wyniki ankiety, którą Izba przeprowadziła wśród ponad 7 000 dyrektorów szkół i ponad 13 000 egzaminatorów, również stanowią ewaluację sys-

temu i pokazują wiele korzystnych zmian.

Jaka jest, zdaniem MEN, przyczyna błędów w noceniu egzaminów? Dlaczego mimo wyszkolonych egzaminatorów, jednolitych zasad oceniania oraz wewnętrznych procedur, nadal dochodzi do pomyłek?

Odpowiedź jest prosta: czynnik ludzki. CKE i OKE dokładają wszelkich starań, aby zapewnić najwyższą jakość oceniania. Każda osoba, która chce zostać egzaminatorem, przechodzi kilkudziesięciogodzinne szkolenie zakończone egzaminem. Przed przystąpieniem do prac w danej sesji, każdy egzaminator bierze udział w przeprowadzanych przez OKE quizach on-line. Ich wyniki są brane pod uwagę podczas wyznaczania egzaminatorów. Co roku egzaminatorzy przechodzą dodatkowe kilkugodzinne szkolenia dotyczące zasad oceniania. Każdy egzaminator pracuje w zespole egzaminatorów kierowanym przez przewodniczącego, który wspólnie z tzw. weryfikatorem monitorują jakość pracy każdego egzaminatora. Co również istotne, ok. 10% prac jest sprawdzana dwukrotnie.

Wszystkie te działania nie wyeliminują jednak zwykłego ludzkiego błędu, wynikającego chociażby z chwilowej nieuwagi albo zmęczenia. Egzaminatorzy pracują ze świadomością ogromnej odpowiedzialności. Oczywiście nie ma systemów, w których nie zdarzają się pomyłki. Z tego m.in. powodu istnieje rozbudowana ścieżka odwoławcza. W przypadku egzaminu maturalnego przewidu-

je ona dwie instancje odwoławcze: dyrektor OKE i Kolegium Arbitrażu Egzaminacyjnego.

Wiele systemów takie ścieżki zawiera, ale – o ile mi wiadomo – tylko nasza jest dwuinstancyjna.

NIK skrytykowała niski próg (30%) wymagany do zdania matury. Krytykuje się go także w środowisku akademickim, wskazując, że dopuszcza on do studiów osoby bez odpowiedniego przygotowania.

Próg zdawalności nie ma wpływu na „dopuszczenie do studiów osób bez odpowiedniego przygotowania”. Warunki rekrutacji określa każda szkoła wyższa na swoje potrzeby. Są uczelnie (np. UJ), które uznają wyniki matury wyłącznie na poziomie rozszerzonym. Co więcej – w przypadku niektórych kierunków ustalony jest minimalny wynik na poziomie rozszerzonym, od którego kandydat może w ogóle być przyjęty. Tak ustawiona poprzeczka bez wątplenia umożliwi wybranie osób najlepiej przygotowanych. Jeżeli jednak uczelnia przyjmuje abiturientów, którzy uzyskali 30% punktów z egzaminu na poziomie podstawowym, musi być świadoma, że mogą oni nie być najlepszymi studentami. Narzekanie tylko na egzamin maturalny jest więc nieuzasadnione. Zdanie egzaminu na poziomie podstawowym to wyłącznie wskazówka, że można w ogóle myśleć o podjęciu studiów.

Od 2023 r. w egzaminie maturalnym wprowadzony zostanie próg zdawalności dla egzaminu z jednego przedmiotu na poziomie rozszerzonym. Każda uczelnia, ustalając kryteria rekrutacji, będzie więc mogła mieć pewność, że może wy-

magać co najmniej jednego przedmiotu na tym poziomie zdanego na co najmniej 30%. Czy jednak przyjmować maturzystów z najniższym wynikiem, pozostanie nadal autonomiczną decyzją uczelni.

Egzamin maturalny to niemal wyłączne kryterium rekrutacji na studia, mimo że maturą zarządza się na poziomie oświaty. Jak w tym zakresie układa się współpraca między MEN a MNiSW? Czy mamy w Polsce ponadresortową politykę edukacyjną?

Współpracę pomiędzy MEN a MNiSW w tym zakresie oceniam bardzo dobrze. Proponowane przez MEN zmiany w egzaminie maturalnym są szczegółowo konsultowane z MNiSW. Ocena tego resortu stanowi istotną wskazówkę dla celowości projektowanych regulacji. Podobnie MNiSW projektując przepisy w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, współpracowało z MEN, które szczegółowo wówczas analizowało regulacje dotyczące rekrutacji w kontekście egzaminu maturalnego.

Jestem pewien, że pozytywne efekty współpracy obu resortów, a także zmiany dotyczące egzaminu maturalnego zostaną zauważone również w projekcie badawczym realizowanym na Uniwersytecie w Białymstoku, a kierowanym przez Pana Łukasza Kierznowskiego. Chętnie zapoznam się z jego wynikami. Cieszę się, że ta tematyka znajduje się w orbicie zainteresowań także młodych naukowców. Być może praca ta przyniesie istotne ustalenia, które będą mogły być zastosowane w przyszłych rozwiązaniach prawnych.

Projekt realizowany przez Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku to wyraz społecznej odpowiedzialności uniwersytetu. Przewiduje się, że wyniki badań, identyfikując przyczyny tego ważnego i obserwowanego od lat problemu, będą miały istotny wpływ na sprawy społeczne oraz pozwolą sformułować rekomendacje dla prawodawcy i organów stosujących prawo.

Łukasz Kierznowski



Emocje i adrenalina, ale bez odlatywania w kosmos fantazji

LITERATURA Kryminału lepiej nie traktować jak źródła wiedzy na temat polskich procedur prawnych

Agata Szczepańska
agata.szczepanska@infor.pl

– Gdybym chciał zliczyć osoby, które na spotkaniach autorskich lub w internecie mówiły, że zdecydowały się pójść na prawo po lekturze „Chyłki”, musielibyśmy na rozmowę poświęcić parę godzin – śmieje się Remigiusz Mróz, jeden z najpopularniejszych autorów kryminałów, a jednocześnie doktor nauk prawnych. – Wydaje mi się, że lektura kryminałów, szczególnie prawniczych, często staje się inspiracją do podjęcia takich studiów. W końcu ile jest osób, które od urodzenia wiedzą, co będą chciały robić? Zazwyczaj musi wystąpić jakiś impuls i często przychodzi on właśnie z popkultury – dodaje.

Do nauki prawa poprzez czytanie kryminałów w dzieciństwie przyznaje się Jacek Dubois, znany adwokat, członek Trybunału Stanu. Na pomysły taki wpadł, mając osiem lat, zafascynowany pracą ojca – Macieja Dubois. – Zdecydowałem, że tak jak on zostanę obrońcą w sprawach karnych. Postanowiłem zacząć się przygotowywać do przyszłego zawodu i uznałem, że najlepszą metodą będzie właśnie studiowanie krymina-

łów. Edukację rozpocząłem od „Wszystko czerwone” i „Krokodyl w krainie Karoliny” Joanny Chmielewskiej, które czytała mi mama. Potem już samodzielnie przeszedłem do lektur klasyków gatunku: Raymonda Chandlera, Rossa Macdonalda, Fredericka Forsytha czy Alistaira MacLeana. Nadal jestem miłośnikiem kryminałów, jednak nie mam już takiej wiary w ich samodzielny charakter edukacyjny – mówi.

Kto czyta, może pobłądzić

Kryminały są pisane zarówno przez fachowców: sędziów, prokuratorów, adwokatów czy wykładowców, którzy starają się zachować w swoich powieściach realia postępowań karnych, jak i laików. – Przywołując zatem na egzaminie z prawa procedurę poznaną w czasie lektury powieści, możemy sromotnie polec. W powieściach kryminalnych opiswane są jednak konkretne kazusy prawne, zachowania śledczych, prokuratorów, adwokatów czy sędziów. Możemy je analizować i oceniać z punktu widzenia zgodności z procedurami, jak również skuteczności podejmowanych działań – mówi Jacek Dubois.

Sam uczy prawa na przykładzie fabuł filmowych. – Napisałem książkę „Mordowanie na ekranie”, która jest analizą znanych thrillerów sądowych. Śledząc zachowania filmowych bohaterów, wyjaśniam, jakie instytucje prawa są stosowane i badam, czy przyjęta przez bohaterów metoda jest optymalna z punktu widzenia celu, który zamierzają osiągnąć. Wraz ze studentami zastanawiam się, czy przyjmując inną linię oskarżenia lub obrony można by było osiągnąć lepszy rezultat. Taką analizę można prowadzić niezależnie od tego, czy pisarz lub reżyser trzyma się realiów prawniczych. Jeśli twórca ponosi fantazję, to też dobrze, bo uczymy się odróżniać prawnicze powieści fantasty od tych, w których twórca, opisując realia prawnicze, stąpa twardo po ziemi – przekonuje Jacek Dubois.

Jego zdaniem twórcy kryminałów nie muszą trzymać się realiów prawnych, bo sztuka nie może być ograniczana. – Nie przynosi to szkody, bo dobrą lekcją dla świadomego czytelnika jest wykształcenie umiejętności odróżnienia fantazji twórczej od realiów regulacji prawnych – dodaje.

– Moim zdaniem autorzy kryminałów nie tyle mogą, ile muszą pozwolić sobie na szeroką licentia poetica. W przeciwnym wypadku z góry skazują się na porażkę, bo zakują w kajdany organizm, który musi cieszyć się pełną wolnością – przekonuje Remigiusz Mróz.

Diana Brzezińska, autorka książek kryminalnych i jednocześnie aplikantka radcowska, przyznaje, że stara się trzymać realiów i przemycić w powieści podstawowe fakty – np. to, że śledztwo prowadzi prokurator, a policja wykonuje zleczone czynności albo że podejrzany składa wyjaśnienia – jednak kiedy fabuła tego wymaga, odchodzi od nich równie łatwo. – Nie zależy mi na tworzeniu podręcznika prawnego, lecz ciekawej i lekkiej w odbiorze historii dla wszystkich – mówi.

– Wychodzę z założenia, że od autentyzmu ważniejsze są emocje oraz adrenalina. Jednakże bez odlatywania w kosmos fantazji – zastrzega zastrzega Max Czornyj, pisarz i adwokat.

Deklaruje, że stara się trzymać właściwej nomenklatury oraz ogólnych ram polskiego systemu karnego – zarówno materialnego, jak i formalnego – o ile nie spowalnia to przesadnie akcji. – Wiem jednak, że wielu pisarzy, czy to z braku wiedzy, czy całkowi-

cie świadomie, prowadzi akcję rzekomo osadzoną w Polsce, lecz w oparciu, jeśli w ogóle, o amerykańskie, filmowe realia. To oczywiście indywidualna sprawa każdego autora i nie mnie to oceniać, jednak studentów prawa przestrzegabym przed cytowaniem w egzaminie paragrafów wyczytanych w powieści kryminalnej... To może być ryzykowny zabieg i zamiast deski ratunku, gwóźdź do trumny – podkreśla.

Remigiusz Mróz żartuje, że procedury należy dogłębnie poznać, by potem z czystym sercem je ignorować. Zapewnia jednak, że sam trzyma się ogólnych zasad prawa, bo stanowią trzon nie tylko naszego, lecz także większości europejskich systemów powstałych przez przyswojenie prawa rzymskiego.

Powieść to nie podręcznik

Diana Brzezińska jest zdania, że wykształcenie prawnicze niekiedy utrudnia pisanie powieści. – Oczywiście dobrze jest orientować się, jak wygląda prawdziwe śledztwo, jak przebiega rozprawa sądowa albo wnętrze zakładu karnego. Czasami jednak znalezienie odpowiednich przepisów, ich przeanalizowanie, a później próba odzwierciedlenia ich w powieści następująca sporo trudności, niekiedy trzeba świadomie zrezygnować z realności na


korzyść fabuły. Bywa to dla mnie trudne – przyznaje.

W przypadku Remigiusza Mroza jest odwrotnie. – Z pewnością ułatwia, bo w istocie daje podstawy, których bez wykształcenia prawniczego po prostu trzeba się nauczyć. Nie mam na myśli tylko procedur związanych ze śledztwem czy dochodzeniem, lecz także wiedzę o samym zjawisku przestępstwa – wyjaśnia.

Czy pisarze będący jednocześnie prawnikami mają ambicje, aby czegoś czytelników nauczyć? – W pewnym sensie tak, ale nie jeśli chodzi konkretnie o polskie prawo, raczej o ogólne zasady, które są uniwersalne w każdym demokratycznym społeczeństwie. Jedynym wyjątkiem jest konstytucja, bo w tym względzie trzymam się litery prawa co do joty – mówi Remigiusz Mróz.

Max Czornyj zapewnia, że jeśli edukuje, to nie czyni tego z premedytacją. – Bardziej istotne jest dla mnie skłanianie do stawiania pytań. Społeczeństwu potrzebniejsza jest świadomość, w jak wielu kwestiach warto zwrócić się do specjalisty. Często z byle bólem głowy idziemy do lekarza, a w sprawach, które mogą ten ból znacznie spotęgować, uznajemy, że nie ma sensu konsultować się z adwokatem – konkluduje. ©

REKLAMA



UNIwersytet
SWPS

PRAWO

Co jest ważniejsze – surowość czy nieuchronność kary?
Często spotykam się z tym pytaniem i przyznaję, że są dylematy, których nie da się rozstrzygnąć w prosty sposób, a system nie jest doskonały. Do udanej kariery prawniczej potrzebne są wiedza, otwartość i odwaga w myśleniu.

prof. dr hab. Lech Gardocki
Prawnik, były Pierwszy
Prezes Sądu Najwyższego,
wykładowca Uniwersytetu SWPS

www.studia.swps.pl

Koronawirus kancelariom niestraszny

POMOC PRAWNA Kontakty e-mailowe, wideo- i telekonferencje zastępujące spotkania na żywo – tak wygląda już **codzienna praca wielu prawników** i to niezależnie od ograniczeń wymuszonych przez epidemię

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Stosowanie rozwiązań organizacyjnych, które mają minimalizować szerzenie się koronawirusa, w kancelariach prawnych nie było wielkim problemem. Nowoczesne technologie już od dłuższego czasu ułatwiają im kontakty z klientami.

Liczy się czas

– Od wielu lat głównym narzędziem naszej pracy jest internet. Rozmowy toczą się e-mailowo, tak samo przesyłane są dokumenty, opinie prawne oraz projekty umów przygotowywane przez prawników. Całkiem normalna jest sytuacja, w której prawnicy na żywo w ogóle nie poznają swoich klientów, a osobiste spotkania odbywały się tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach, więc w praktyce było ich bardzo mało – informuje Bartłomiej Raczkowski, adwokat i partner w Kancelarii Prawnej Raczkowski.

Dodaje, że obecnie takie spotkania na żywo zupełnie zniknęły i zostały zastąpione przez telekonferencje w aplikacji Teams, która okazała się wygodnym narzędziem w codziennej pracy. Dlatego

paradoksalnie właśnie teraz prawnicy częściej niż zazwyczaj widują swoich klientów.

Również Krzysztof Zakrzewski, partner zarządzający w Kancelarii DZP, przekonuje, że praca online była czymś całkiem normalnym, a sięganie po najnowsze technologie, m.in. platformy do pracy grupowej z dokumentami elektronicznymi, jest od wielu lat normą.

– Oczywiście w obecnej sytuacji korzystanie z tych udogodnień technologicznych zdecydowanie się nasiliło – dodaje.

Łukasz Chruściel, radca prawny z Kancelarii PCS

Paruch Chruściel Schiffter, wskazuje, że osobiste spotkania z klientami odbywają się najczęściej przy rozpoczęciu współpracy. Jednocześnie duże znaczenie ma to, jacy klienci korzystają z doradztwa prawnego.

– W naszym przypadku są to wyłącznie klienci biznesowi, dla których liczą się przede wszystkim czas, sprawne działanie i koszty. Zależy im też na jakości usług i nie wahają się zatrudnić prawnika z drugiego końca Polski, jeśli uznają, że będzie najlepszy – wyjaśnia.

Trochę inaczej wygląda to natomiast w kancelariach

obsługujących osoby fizyczne, gdzie kontakty osobiste są częstsze, bo prawnik pełni tam nierzadko rolę psychologa, np. w sprawach rozwodowych.

Janusz Zagrobelny z Kancelarii A. Sobczyk i Wspólnicy zwraca uwagę, że czas epidemii spowodował, że dużym powodzeniem zaczęła cieszyć się inna, dotychczas nieco zapomniana usługa, a mianowicie pośrednictwo prawników jako pełnomocników w dokonywaniu na odległość czynności wymagających formy pisemnej – np. wręczania wypowiedzeń lub zawierania porozumień – z użyciem kwalifikowanego podpisu elektronicznego.

– Okazuje się, że wielu pracodawców takim podpisem nie dysponuje, tymczasem w obecnej sytuacji potrzeba jego wykorzystania wzrasta. Sięgnięcie po formę elektroniczną pozwala na wręczenie dokumentu w postaci równoważnej z pisemną za pośrednictwem e-maila w czasie np. telekonferencji – wyjaśnia Janusz Zagrobelny.

Pomocne technologie

Czy zatem zachodzące w ostatnich latach zmiany oznaczają, że przyszłością

branży prawniczej stanie się doradztwo online? Zdaniem jej przedstawicieli niekoniecznie.

– Wprowadzie kancelarie i ich klienci w dużej mierze przestawili się na zdalne kanały komunikacji, a wideo- i telekonferencje zastąpiły tradycyjne spotkania, ale nie jest to równoznaczne z przejściem na porady online – uważa Aleksander Stawicki, partner w Kancelarii WBK Wierciński, Kwieciński, Baehr.

Jego zdaniem w złożonych projektach prawnych mogą jedynie służyć ustaleniu szczegółów dotyczących realizacji zlecenia. Właściwa porada jest zaś nadal udzielana w formie pisemnej, co leży w interesie obydwu stron. Każda z nich ma bowiem jasność co do tego, jakie jest stanowisko doradcy prawnego w danej sprawie. Porady online mogą natomiast mieć coraz większe znaczenie w mniejszych, mniej złożonych sprawach, w których klient oczekuje dość prostej rady.

Krzysztof Zakrzewski zwraca uwagę, że firmy świadczące usługi prawne stricte drogą elektroniczną istnieją od lat. Ich oferta jest jednak skierowana

zasadniczo wyłącznie do osób fizycznych i często zawężona do pewnego wąskiego zakresu specjalizacji i przeprowadzania standardowych procedur, np. uzyskania odszkodowania od przewoźnika za opóźniony lub odwołany lot czy reprezentacja w procedurze uzyskiwania odszkodowania od ubezpieczyciela. ©

REKLAMA



WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI

UNIwersytetu
JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE

organizuje
w roku akademickim
2020/2021

PODYPLOMOWE STUDIA
PRAWA PRACY

Gwarantujemy:

– wysoki poziom zajęć
– najlepszych specjalistów z zakresu: prawa pracy, ubezpieczeń społecznych, ubezpieczeń gospodarczych, bezpieczeństwa i higieny pracy

SZCZEGÓLNE
INFORMACJE:
tel. (12) 663-18-40

www.uj.edu.pl/kppips

REKLAMA



WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI
UNIwersytetu JAGIELLOŃSKIEGO

Studuj w Krakowie na wyjątkowych kierunkach:

- Prawo (jednolite magisterskie)
- Administracja (I i II stopień)
- Prawo własności intelektualnej i nowych mediów (I stopień)
- Intellectual Property and New Technologies (II stopień)

#logicznywybór

#WPiAUJ

wpia.uj.edu.pl

KONKURS NA NAJLEPSZĄ PRACĘ MAGISTERSKĄ Z ZAKRESU PRAWA PRACY LUB UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

NAGRODY

- 1/ 5000 PLN + płatny staż
- 2/ 3000 PLN + płatny staż
- 3/ płatny staż

CZEKAMY DO
15 listopada

konkurs@raczkowski.eu

Szczegóły i regulamin:
www.raczkowski.eu/konkurs

Zdobądź doświadczenie w największej kancelarii w Polsce i na świecie

Zapraszamy do aplikowania już dziś!

LinkedIn: Dentons w Polsce
<https://www.linkedin.com/showcase/dentons-w-polsce/>

Facebook: Dentons Kariera
<https://www.facebook.com/karieradentons/>

Strona internetowa: Kariera w Dentons
<https://www.dentons.com/pl/careers>

大成 DENTONS

dentons.com



Baker McKenzie.

GDZIE
CHCIAŁOBYM
APLIKOWAĆ,
HM...

INFRASTRUKTURA
I ENERGETYKA

ZESPOŁE
TRANSAKCJI

RYNKI
FINANSOWE

KOZSTRZYGANIE
SPORÓW I ARBITRAŻ



PRAWO
KONKURENCJI

NIERUCHOMOŚCI

IP / TECH

PRAWO
PODATKOWE

PRAWO
PRACY

Dla studentów IV i V roku oraz absolwentów prawa realizujemy programy stażowe w ramach których oferujemy:

- zdobycie pierwszych doświadczeń zawodowych w środowisku międzynarodowym
- udział w ciekawych projektach i szkoleniach
- pracę pod okiem doświadczonych specjalistów
- możliwość nawiązania stałej współpracy po zakończeniu praktyk

Obecnie prowadzimy nabór do programu Praktyk Letnich w następujących działach:

- fuzje i przejęcia
- własność intelektualna i nowoczesne technologie
- prawo podatkowe
- rozstrzyganie sporów i arbitraż
- nieruchomości
- prawo konkurencji
- rynki finansowe
- infrastruktura oraz energetyka
- prawo pracy

Wyslij swoje CV na adres:

Warszawa: recruitment.warsaw@bakermckenzie.com

Łódź: lodz.recruitment@bakermckenzie.com

Hogan Lovells

Program Praktyk 2020

Warszawskie biuro międzynarodowej kancelarii Hogan Lovells (Warszawa) LLP Oddział w Polsce zaprasza **studentki i studentów IV i V roku prawa** do odbycia płatnych praktyk w czerwcu, lipcu, sierpniu oraz we wrześniu 2020 r.

Przygotowany przez nas program praktyk to idealny start i solidna baza dla Twojej kariery. Pracując pod nadzorem doświadczonych prawników, będziesz wspierać bieżącą obsługę klientów w szerokim zakresie zagadnień i specjalizacji. Zajmiesz się tworzeniem projektów dokumentów, w tym umów i opinii prawnych, sporządzaniem wniosków oraz pism do sądów i urzędów, wyszukiwaniem informacji z różnych dziedzin prawa, analizą przepisów i orzecznictwa, a także tłumaczeniem tekstów.

Oferujemy:

- możliwość współpracy z jedną z największych kancelarii na świecie, regularnie klasyfikowaną i nagradzaną w międzynarodowych i lokalnych rankingach,
- współpracę na zasadzie umowy zlecenia,
- szansę zdobycia ciekawego doświadczenia zawodowego pod nadzorem doświadczonych prawników,
- dla najlepszych – możliwość stałego zatrudnienia.

Jeśli chcesz dołączyć do zespołu warszawskiego biura Hogan Lovells prześlij swoje **CV oraz list motywacyjny** w języku polskim i angielskim na adres: praktyki@hoganlovells.com
W treści wiadomości wskaż dział, do którego aplikujesz, bądź obszar prawa, którym się interesujesz.

Dodatkowo prosimy o przesłanie uzupełnionych formularzy znajdujących się na stronie: <https://www.hoganlovells.com/en/global-careers/careers-in-poland/career-categories/students-and-graduates>

Wszystkie zgłaszane do nas aplikacje są na bieżąco przetwarzane, więc nie zwlekaj z nadesłaniem swojego zgłoszenia.

Jednocześnie informujemy, że osoby przysyłające aplikacje do Hogan Lovells mają prawo do: cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem; dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania.

Hogan Lovells (Warszawa) LLP Spółka partnerska Oddział w Polsce;
Plac Trzech Krzyży 10/14, 00-499 Warszawa; T: +48 22 529 29 00

Ranking Zdrowia Polski

RANKING
Zdrowia
Polski

GALA
V Edycji

23 czerwca br. godz. 11.00

Zapraszamy do oglądania transmisji online

www.gazetaprawna.pl

Uroczystość ogłoszenia wyników poprzedzi debata pt.

„Działania kryzysowe w systemie ochrony zdrowia – zarządzanie w czasie zarazy a normalności?”



ORGANIZATOR:

DZIEŃNIK
GAZETA PRAWNA

PARTNER RANKINGU:

KGHM
POLSKA MIĘDZ

Po studiach na aplikację. Ale jaką?

KSZTAŁCENIE Wybór aplikacji najczęściej określa całą drogę zawodową prawnika

Szymon Cydzik
szymon.cydzik@infor.pl

Według badań Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa (ELSA Poland), których wyniki opublikowano w maju 2020, na grupie ponad 1,3 tys. osób z 20 różnych uczelni, aż 65 proc. ankietowanych planuje po zakończeniu studiów iść na aplikację. Ponad połowa z tej grupy chce przystąpić do egzaminu na aplikację radcowską (55 proc.), a o 11 proc. mniej na adwokacką. O aplikacji prokuratorskiej i sędziowskiej myśli odpowiednio 29 i 27 proc. badanych. Na notarialną zdawać chce 22 proc. Najmniej ankietowanych planuje aplikację komorniczą (5 proc.).

Egzaminy wstępne na cztery aplikacje „korporacyjne” (radcowską, adwokacką, notarialną, komorniczą) odbywają się zazwyczaj pod koniec września. Kandydaci mają 150 min na rozwiązanie 150 pytań testowych jednokrotnego wyboru. Aby zdać, trzeba udzielić poprawnej odpowiedzi na co najmniej 100 z nich. Samo szkolenie rozpoczyna się w styczniu, a po jego zakończeniu aplikanci muszą zdać jeszcze egzamin zawodowy, aby móc wykonywać jedną z regulowanych prawniczych profesji. Egzamin wstępny i końcowy, jak i same aplikacje, są odpłatne, a ich koszt zależy od przeciętnego wynagrodzenia w danym roku (patrz ramka).

Adwokaci i radcowie prawni

Aplikacje radcowska i adwokacka prowadzone są przez odpowiednie organy terytorialne samorządu zawodowego. Mimo wielu podobieństw, występują jednak również zasadnicze różnice między nimi. Podstawo-

wa dotyczy liczby i rozłożenia testów podczas samego szkolenia. Aplikanci radcowscy zdają je po zakończeniu zajęć z danego przedmiotu. Przyszli adwokaci zaś pierwsze kolokwium piszą w połowie pierwszego roku. Obejmuje ono historię adwokatury, etykę i zasady wykonywania zawodu. Pod koniec tego roku piszą zaś kolokwium z prawa karnego, a na zakończenie drugiego – z prawa cywilnego. W obu przypadkach odbywają też praktyki w sądach i prokuraturach. Adepti obu zawodów mają też patrona, który może, ale nie musi ich zatrudniać, a na zakończenie aplikacji wystawia im opinię.

Adwokat Marcin Derlacz, pełniący obowiązki przewodniczącego komisji kształcenia aplikantów przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, podkreśla, że w 2018 r. program aplikacji został zaktualizowany. Nieco inaczej, jak wskazuje, rozłożono akcenty w blokach szkoleniowych i jednocześnie sformułowano go w taki sposób, aby szkolenie uwzględniało dwa podstawowe aspekty: przygotowanie do wykonywania zawodu oraz do egzaminu zawodowego.

– Wychodzimy z założenia, że aplikanci, będąc absolwentami wydziałów prawa, posiadają odpowiedni zasób wiedzy teoretycznej, a zatem zajęcia powinny być ukierunkowane na nabycie praktycznych umiejętności wykonywania zawodu w zakresie retoryki, prowadzenia negocjacji, psychologii sądowej, mediacji czy też podstaw zarządzania kancelarią – tłumaczy mec. Derlacz. Podobnie jest na aplikacji radcowskiej.

– Przeważają zajęcia warsztatowe. Koncentrujemy się na umiejętnościach

istotnych w obrocie prawnym, ale też kluczowych z punktu widzenia egzaminu – mówi Włodzimierz Chróścik, dziekan okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Jak wskazuje dziekan, za pośrednictwem platformy e-learningowej aplikanci mają możliwość sporządzenia indywidualnie ocenianych i komentowanych przez wykładowców 8–10 prac dodatkowych w każdym roku szkoleniowym. Treść prac uzupełnia i rozwija wątki podjęte w ramach zajęć.

– Organizujemy też kursy dodatkowe, podsumowujące oraz szkoleniowo-integracyjne. Aplikantom trzeciego roku oferujemy nieodpłatny, prawie 100-godzinny program przygotowujący do egzaminu radcowskiego. Mogą również korzystać z nieodpłatnych zajęć organizowanych dla radców prawnych w ramach tzw. poniedziałków i wtorków radcowskich – wylicza Włodzimierz Chróścik.

Zwraca jednocześnie uwagę, że ostatnio wprowadzono do programu zajęcia dotyczące LegalTech.

– Prawnik przyszłości musi orientować się w nowych technologiach i sprawnie się nimi posługiwać – dodaje Chróścik.

Notariusze i komornicy

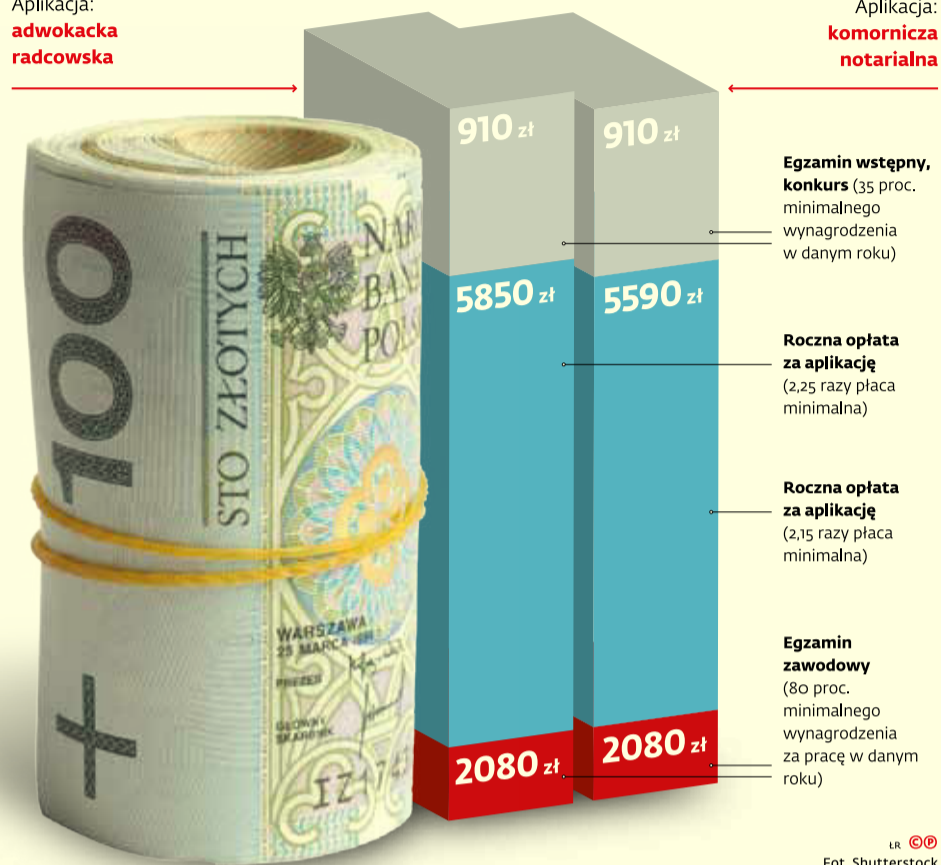
Aplikacja notarialna prowadzona jest przez lokalne izby notarialne, trwa jednak dłużej, bo 3,5 roku. Sześć miesięcy z tego okresu zajmują praktyki sądowe. Przez resztę czasu aplikant jest zatrudniony w kancelarii notarialnej.

– W środowisku trwają dyskusje nad przyszłymi zmianami w organizacji i przebiegu aplikacji notarialnej, tak by możliwe było połączenie oczekiwań aplikantów z celami i programem aplikacji określonym w ustawie – Prawo o notariacie oraz w rozporządzeniach ministra sprawiedliwości – mówi Szymon

Koszty aplikacji korporacyjnych

Aplikacja:
adwokacka
radcowska

Aplikacja:
komornicza
notarialna



LR ©
Fot. Shutterstock

Kołodziej, rzecznik prasowy Krajowej Rady Notarialnej.

Nieco inaczej wygląda natomiast szkolenie komornicze. Poza praktyką, którą aplikant odbywa u zatrudniającego go komornika, obejmuje ono też program zajęć seminaryjnych, który realizowany jest w dwuletnim cyklu.

Sędziowie i prokuratorzy

Rekrutacja do Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury odbywa się w listopadzie i grudniu i składa z dwóch etapów. Prócz klasycznego testu kandydaci muszą napisać także pracę. Opłata za udział w konkursie wynosi 50 proc. płacy minimalnej (w tym roku 1,3 tys. zł). Ograniczona jest też liczba miejsc. W 2020 r.

limit wynosi 80 osób na aplikacji prokuratorskiej i 200 na sędziowskiej.

Znaczącą różnicą jest też to, że aplikanci sędziowski i prokuratorzy otrzymują stypendium w wysokości nieprzekraczającej najniższego uposażenia zasadniczego referendarza sądowego. Wynosi ono 3,5 tys. zł brutto miesięcznie przez pierwsze 12 miesięcy, potem 3,8 tys. brutto. Mają przy tym zakaz podejmowania zatrudnienia, które przeszkadzałoby w wykonywaniu obowiązków aplikanta, z wyjątkiem pracy naukowo-dydaktycznej lub publicystycznej.

Obie aplikacje trwają trzy lata i kończą się egzaminem zawodowym złożonym z dwóch części – pisemnej i ustnej. Około 80 proc. czasu aplikacji

przeznaczony jest na praktyki w sądach i prokuraturach, a w przypadku kandydatów na prokuratorów także w więzieniach i aresztach lub jednostkach policji. W odróżnieniu od aplikacji korporacyjnych wszystkie zajęcia Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury prowadzone są w Krakowie. Praktyki zaś aplikant odbywa blisko swojego miejsca zamieszkania.

Jak poinformowała prok. Katarzyna Lenczowska-Soboń, rzecznik prasowy KSSiP, obecnie obowiązujące programy szkoleniowe aplikacji sędziowskiej i prokuratorskiej zostały opracowane na podstawie założeń programowych określonych w 2017 r. i w najbliższym czasie nie są planowane zasadnicze zmiany. ©

Podstawy psychiatrii nie tylko na wykładach

SZKOLENIE Ocena stanu zdrowia psychicznego jest podstawą dowodową w postępowaniach z różnych kodeksów, dlatego każdy prawnik powinien mieć elementarną wiedzę z tego zakresu

Agata Szczepańska
agata.szczepanska@infor.pl

Jak ocenia prof. Janusz Heitzman, pełnomocnik ministra zdrowia ds. psychiatrii sądowej, w tej chwili nie jest z tym najlepiej. – Zdarzają się takie kwiatki, że sędzia z 20-letnim stażem mówi „schizofremia”, a nie schizofrenia. To dowodzi braku jakiegokolwiek wiedzy z psychiatrii. Ja się z tym spotykam jako biegły – podkreśla.

Dlatego jego zdaniem należy wprowadzić obowiązkowy kurs psychiatrii i psychopatologii sądowej

na studiach prawniczych. – Analiza przypadków, zapoznanie się z terminologią i nomenklaturą sądowo-psychiatryczną są niezbędne niezależnie od tego, czy ktoś zamierza zostać adwokatem, prokuratorem, sędzią – przekonuje.

Profesor Heitzman zwraca też uwagę, że problematyka zdrowia psychicznego jest jedyną zawartą w każdym kodeksie. Odwołania do stanu psychicznego człowieka można też znaleźć w licznych artykułach i komentarzach. Nie tylko prawnicy rozpatrują kwestie poczy-

talności czy związane ze zdolnością do wyrażenia woli, lecz jest wiele innych zagadnień psychiatryczno-psychologicznych, bez których nie można wydawać sprawiedliwych rozstrzygnięć. Dlatego – w ocenie prof. Heitzmana – wiedza z tego zakresu na poziomie podstawowym powinna być zawarta w programie studiów. Jego zdaniem należy tę dziedzinę uwzględnić również w kształceniu prowadzonym w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury.

– Miałem zajęcia z prokuratorami i sędziami po-

święcone opiniowaniu sądowo-psychiatrycznemu, psychopatologii. Według mnie należy to sukcesywnie powtarzać nie tylko w ramach aplikacji sędziowskiej czy prokuratorskiej, lecz również ciągłego kształcenia – uważa prof. Heitzman. I dodaje, że również program szkolenia w ramach aplikacji powinien zostać poszerzony o problematykę sądowo-psychiatryczną – w formie kształcenia problemowego, a nie monograficznego wykładu.

Ważnym elementem jest też praktyczna nauka tych zagadnień. Dlatego prof. Heitzman proponuje, by wprowadzić do szkolenia aplikantów możliwość odbywania staży, nawet tygodniowych, w oddziałach realizujących środek zabezpieczający w specjalnych

placówkach leczniczych. – Każdy przyszły sędzia, przyszły prokurator i przyszły pełnomocnik powinien wejść na oddział psychiatryczny dla niepełnosprawnych przestępców i zobaczyć, jak taki oddział funkcjonuje – wskazuje.

W tej chwili podmiotów sądowo-psychiatrycznych, które takie oddziały prowadzą, jest 57. Są one mniej więcej równomiernie rozmieszczone po całej Polsce, nie byłoby zatem trudno zorganizować w nich np. tygodniowe staże dla prawników. – Rozmawiałem nawet na ten temat z wiceministrem sprawiedliwości Marcinem Warcholem, zgodził się, że warto podjąć dyskusję. Nasze rozmowy przerwała epidemia – mówi prof. Heitzman. I nie wyklucza, że po wakacjach ta kwestia powróci.

Choć psychiatrów i psychologów sądowych w tej chwili brakuje, to jego zdaniem jest wystarczająca liczba psychologów klinicznych, którzy mogliby przedstawić przysięgłym prawnikom niezbędne zagadnienia dotyczące zdrowia psychicznego. Jak podkreśla, powinna to być podstawowa wiedza z zakresu psychopatologii.

– Psychopatologia to nauka o objawach, ale z psychopatologią sądową związane są również np. kwestie dotyczące toksykologii alkoholu, wiedza, co się zmienia w stanie psychicznym pod wpływem różnego rodzaju środków odurzających, a także cała seksuologia sądowa – wymienia profesor. I dodaje, że coraz więcej jest aktualnych opracowań z tego zakresu. ©